

● Informacje z Łodzi, regionu, kraju i świata ● Horoskop ● Krzyżówka ● Plotki, ciekawostki

CENNIK ŚWIĄTECZNYCH PORZĄDKÓW

UMYCIE OKNA TO KOSZT CO NAJMNIEJ 20 ZŁ

STR. 3

EXPRESS

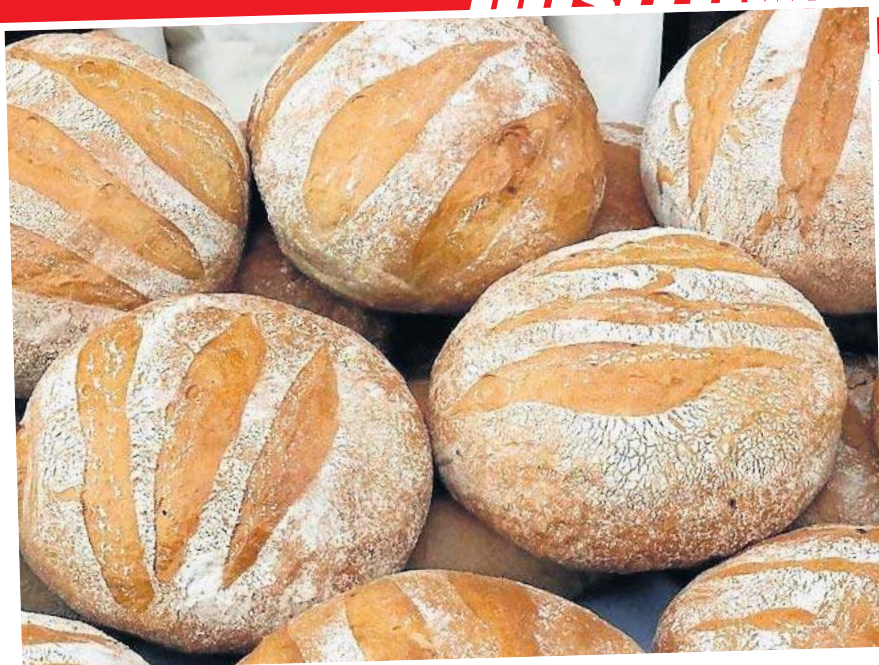
ilustrowany



JEJ ZNAK FIRMOWY TO... ZGRABNE NOGI

● Cleo wie,
jak zwrócić uwagę
fotoreporterów

STR. 13



NIEKTÓRE PIEKARNIE NIE BĘDĄ PRACOWAĆ W ŚWIĘTA, DLATEGO...

TRZEBA CHLEBA NA PIĘĆ DNI

Są sklepy, które tylko do jutra prowadzą zapisy na pieczywo na okres Bożego Narodzenia

STR. 4

SĄSIEDZI SĄ W SZOKU PO MORDERSTWIE DZIAŁKOWICZA

STR. 2



UL. NARUTOWICZA



WARZYWNIAK ZOSTAJE!

STR. 4



KSIĄDZ Z GOSPODĄ

STR. 4



9 770137 909026

EXPRESSOWO

POW. ZGIERSKI Zatrzymany 60-letni były boss gangu narkotykowego Policjanci zatrzymali groźnego przestępcę, który stał na czele zorganizowanej grupy przestępczej. Był ścigany listem gończym. Ukrywał się się, mylił tropy, zmieniał adresy zamieszkania... Wpadł pod łodź. Mundurowi z Wydziału Poszukiwań i Identyfikacji Osób KWP Policji w Łodzi od pewnego czasu tropili 60-latkę, który w przeszłości kierował szajką mającą na koncie przestępstwa narkotykowe. Był ścigany listem gończym wydanym przez Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim. Namierzili go w pow. zgierskim. Do akcji przystąpili 12 grudnia. Podczas zatrzymania 60-latek był zaskoczony i nie stawiał oporu. Został skuty kajdankami i przewieziony do aresztu śledczego w Łodzi, skąd trafił do zakładu karnego, w którym spędzi 1,5 roku.

(WP)

ŁÓDZKIE Kradzieże aut mniej, ale wykrywalność też spada. Złodzieje samochodów nie próżnują. Wprawdzie policjanci robią, co mogą, aby ukroić ten proceder, jednak wykrywalność jest tu marna, a ostatnio nawet spada. Jednak jest także dobra wiadomość – ostatnio nastąpił spadek liczby kradzieży samochodów.

Od stycznia do listopada tego roku w woj. łódzkim skradziono 371 aut, czyli o 30 mniej niż w tym samym okresie przed rokiem. Najczęściej kradzione są samochody koreańskie, jak kia i hyundai, co oznacza znaczącą zmianę, bo jeszcze niedawno największym powo-

niem wśród złodziei cieszyły się auta niemieckie. Zazwyczaj skradzione pojazdy trafiają do tzw. dziupli złodziejskich, gdzie są rozbierane na części i sprzedawane.

Nie ma reguły, gdzie najczęściej pojazdy są kradzione. Znikają na parkingach przyblokowych, osiedlach zamkniętych, w centrach handlowych i na prywatnych posesjach. Rabusie zwykle atakują w nocy – od godz. 23 do 3, jednak ostatnio – jak zaznaczają stróże prawa – coraz częściej auta kradzione są w trakcie dnia, gdy ich właściciele pracują.

Przestępcy zwykle posługują się tzw. walizką, czyli specjalnym urządzeniem do pokonywania zabezpieczeń elektronicznych przy samochodach.

Nie brakuje też fikcyjnych kradzieży pojazdów, gdy ich właściciele zgłaszają przestępstwo, aby wyłudzić odszkodowanie od ubezpieczyciela.

– Dochodzi też do kradzieży pojazdów o niskiej wartości, często niesprawnych, pozostawianych przez właścicieli bez należytego nadzoru. Zgłoszenie kradzieży następuje przeważnie wtedy, gdy firma ubezpieczeniowa upomina się od właściciela lub użytkownika pojazdu o zapłacenie składki z tytułu polisy OC – informuje komisarz Edyta Machnik z zespołu prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi.

Niestety, wykrywalność sprawców kradzieży samochodów w naszym województwie nie jest najlepsza i wynosi zaledwie 20,6 proc. Na dodatek spadała ona o sześć punktów procentowych w porównaniu z rokiem ubiegłym.

(WP)

Blakała się na ul. Tylnej. Kto ją rozpoznaje?

Ta półtoraroczna kotka została znaleziona na ul. Tylnej. Na początku lipca trafiła do łódzkiego schroniska dla bezpańskich zwierząt. Waży 3,5 kg. Jej właściciel lub osoba, która chciałaby ją przysiąść, może zadzwonić pod numery telefonów 42 656 78 42 lub 501 437 232.



FOT. SCHRONISKO-ŁÓDŹ.PL

Wiesław Pierzchała

Działkowicze z ogrodów działkowych „Albalen” na Górnej wciąż nie mogą ochłonąć po brutalnym morderstwie ich sąsiada, 81-letniego Mirosława B. Wspominają go w rozmowach i palą znicze przed jego domem na działkach. Dobrze go znali, bo mieszkał tam od blisko 20 lat.

– Wciąż mam go przed oczami i nigdy bym nie pomyślał, że spotka go taka okrutna, straszliwa śmierć – mówi jeden z działkowiczów.

Do brutalnego morderstwa doszło w piątek, 5 grudnia, na terenie Rodzinnego Ogrodu Działkowego „Albalen” przy ul. Świętojańskiej na osiedlu Rokicie. Według śledczych, tego dnia seniora odwiedził 45-letni pasierb z konkubina i jej nastoletnim synem.

Po pewnym czasie gospodarz odprowadził kobietę i chłopaka do furtki, zaś pasierb zaczął płądować domek w poszukiwaniu pieniędzy. I wtedy został przyłapany przez wracającego 81-latkę. Złodziej rzucił się na 81-latkę. Pobił go pięściami i skopał. Napadnięty doznał ciężkich obrażeń, w wyniku których zmarł. Jego zwłoki odkryto przed południem w sobotę, 6 grudnia. Ruszyło intensywne śledztwo.

Bogata kartoteka sprawcy zbrodni

– Po dwóch dniach od zabójstwa policjanci zatrzymali 45-latkę. Podejrzany skrył się w mieszkaniu w kamienicy przy ul. Organizacji WiN. Był zaskoczony i nie stawiał oporu. Został skuty kajdankami i przywieziony do policyjnej izby zatrzymań – wyjaśnia aspi-



W tym domu na terenie ogrodów działkowych przy ul. Świętojańskiej zginął 81-letni mężczyzna.



Znicz pamięci zapalony symbolicznie na kosiarce przed domem na działce przy ul. Świętojańskiej, gdzie okrutnie zamordowanego 81-letniego działkowicza.



Pasierbowi 81-latka grozi dożywocie, ukrywał się w mieszkaniu kamienicy przy ul. Organizacji WiN.

FOT. WIESŁAW PIERZCHAŁA

FOT. POLICJA

rant Kamila Sowińska, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Policji w Łodzi.

Okazało się, że 45-latek to znany policji recydywista, który ponad 20 lat spędził w więzieniu – m.in. za liczne rozboje, kradzież zuchwałą i nieumyślne spowodowanie śmierci.

Zbrodniarzowi grozi dożywocie

– Podczas przesłuchania podejrzany przyznał się do zadania obrażeń pokrzywdzonemu, natomiast zaprzeczył, jakoby miał zamiar go zabić. Usłyszał zarzut zabójstwa. Grozi mu kara dożywocia. De-

czyją sądu został aresztowany na trzy miesiące – mówi Paweł Jasiak, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Łodzi.

Śledztwo w tej sprawie prowadzą policjanci VII komisariatu przy ul. 3 Maja pod nadzorem Prokuratury Rejonowej Łódź – Górna.

AUTOPROMOCJA

0010990275

Zamów prenumeratę

Express Ilustrowany ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressilustrowany.pl

EXPRESS
ilustrowany

www.expressilustrowany.pl
 e-mail: express@express.lodz.pl

REDAKCJA 90-532 Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19
Redaktor naczelny Marek Krzciuk
Sekretariat 42 66 59 300
BIURO REKLAMY Polska Press Sp. z o.o. Oddział Biuro Reklamy w Warszawie Filia Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź, tel. 6659-400.

Ogłoszenia na telefon
 0-800 47-28-52. Adresy i telefony biur ogłoszeń na stronach ogłoszeniowych
WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o.
 Warszawa 02-672, ul. Domaniewska 45

Prezes Zarządu Polska Press Grupy Zenon Nowak
Prezes Makroregionu Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor sprzedaży makroregionu Anna Gałuszka
Kierownik Zespołu Sprzedaży oddział Łódź
 Katarzyna Michalak

Projekt graficzny Tomasz Bocheński
Biuro Prasowe: biuroprasowe@polskapress.pl
 Biuro Konsumenta PPG,
 e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10
DRUK Drukarnia ZPR Media S.A.,
 04-190 Warszawa, ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA



Prenumerata z dostawą do domu:
 bok.prenumerata@polskapress.pl, tel. 42 715 80 68
Garmond: prenumerata dla klientów indywidualnych
 prenumerataprasy@poczta.pl, tel. 12 422 14 85;
 dla firm i instytucji: prenumerataprasy@garmondpress.pl;
Kolporter: prenumerata wyłącznie dla firm i instytucji
www.prenumerata.kolporter.com.pl, tel. 41 367 88 88;
Poczta Polska: www.prenumerata.poczta-polska.pl,
 lub w najbliższym urzędzie pocztowym.

©/® – umieszczenie takich dwóch znaków przy artykule, w szczególności przy aktualnym artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie <http://www.expressilustrowany.pl/tresci> i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Ile kosztuje przedświąteczne sprzątanie mieszkania?

Łodzianie, którzy w przedświątecznej gorączce nie podołają już przygotować mieszkania do celebrowania Bożego Narodzenia, mogą zdać się na firmy porządkowe lub osoby indywidualne świadczące takie usługi. Są jeszcze wolne terminy.

Magdalena Rubaszewska

Większość osób nie wyobraża sobie spędzania świąt w mieszkaniu czy domu, w którym nie umyto wcześniej okien. Jeśli sami nie zdołają tego zrobić, mogą zamówić taką usługę. Sprawdziliśmy, ile to kosztuje.

Łódzka firma, która ogłasza się w internecie, za umycie okna jednoskrzydłowego bierze ok. 25 zł, jednoskrzydłowego małego ok. 20 zł, dwuskrzydłowego ok. 40 zł, tryskrzydłowego ok. 60 zł.

Wypucowanie drzwi balkonowych jednoskrzydłowych kosztuje ok. 40 zł, dwuskrzydłowych ok. 60 zł.

Właściciele lokum z tarasem wydadzą na umycie drzwi przesuwanych tarasowych od 40 zł, okno tarasowego małego ok. 20 zł, dużego ok. 35 - 40 zł.

Inna oferta to: 45 - 75 zł za okno dwuskrzydłowe, balkonowe - 60 - 120 zł, panoramiczne 100 zł w zależności od wielkości.

Można także zamówić sprzątanie całego mieszkania.

- Proponuję standardowe i gruntowne sprzątanie mieszkania. Pierwsze to porządki takie, które robimy na co dzień, czyli odkurzanie, mycie podłóg, wanny, sedesu. Ale - jeśli do tego dodamy umycie np. listew przypodłogowych, płytek ściennych,

szafek, luster, żyrandoli, lamp - to kwalifikuje się to do sprzątania gruntownego - mówi „Expressowi Ilustrowanemu” łodzianka, właścicielka firmy sprzątającej.

Porządki standardowe w małej kawalerce o powierzchni 20-27 metrów kwadratowych to koszt 200 zł, gruntowne sprzątnięcie kosztuje co najmniej dwa razy więcej.

Za standardowe sprzątanie trzypokojowego mieszkania z kuchnią o łącznej powierzchni ok. 60 mkw. firma pobierze 300-350 zł, za gruntowne sprzątanie - od 700 do 800 zł.

Do tych wydatków należy doliczyć koszt umycia okien. Inny usługodawca oferuje



Umycie okien to osobna usługa.



Firmy sprzątające korzystają ze specjalistycznego sprzętu.



Trzepanie dywanów to także oddzielna usługa.

stawkę godzinową za mycie okien i porządki. Wynosi ona 35 zł. Firmy piorące dywany, tapicerkę fotela i kanapy, także

przyjmą zlecenie. Wyczyszczenie jednego metra kwadratowego kosztuje 15 zł. Jeśli jednak przy okazji klient

zdecyduje się na wypranie tapicerki mebli, to cena będzie wyższa.

MATERIAŁ INFORMACYJNY PGNI OD, GRUPA ORLEN

0511429311

Czy ogrzewanie gazem nadal się opłaca? Porównujemy koszty i możliwości

Wielu obecnych i przyszłych właścicieli domów zastanawia się, czy gaz wciąż jest rozsądnym wyborem - zwłaszcza w czasach, gdy mówi się o zmianach przepisów, rosnących kosztach paliwa i dynamicznym rozwoju pomp ciepła. Ogrzewanie domu to decyzja na lata, dlatego warto spojrzeć na gaz nie tylko przez pryzmat obecnych dyskusji, ale też realnych kosztów, dostępności i możliwości korzystania w przyszłości.

Ogrzewanie gazowe - powszechne i przewidywalne rozwiązanie

Przez lata ogrzewanie gazowe było jednym z najpopularniejszych rozwiązań w polskich domach. Wybieraliśmy je zarówno przy modernizacji starych budynków z dofinansowaniem, jak i przy budowie nowych domów. Powód? Gaz łączy wygodę, czystość i niskie koszty użytkowania. Ważna jest też dostępność gazowej sieci dystrybucyjnej. Na wielu obszarach miejskich i wiejskich gaz jest powszechnie użytkowanym paliwem. Poziom gazyfikacji wynosi obecnie około 70 proc. i wciąż w wielu miejscach Polski powstają nowe odcinki sieci, umożliwiające przyłą-



czenie i korzystanie z gazu ziemnego.

Biorąc pod uwagę fakt, że gaz ziemny przy prawidłowej eksploatacji urządzeń jest bezpiecznym paliwem, należy się spodziewać, że jeszcze przez dłuższy czas dla wielu odbiorców będzie rozwiązaniem pierwszego wyboru.

Koszty ogrzewania

Aby podjąć właściwą decyzję dotyczącą wyboru źródła ogrzewania, warto przeanalizować zarówno koszty instalacji, jak i późniejszej eksploatacji systemu. Ekspertiści porównali rozwiązania oparte na gazie oraz energii elektrycznej w domu zamieszkałym przez czteroosobową rodzinę, charakteryzującym

się dobrą izolacją termiczną oraz niskotemperaturową instalacją grzewczą (grzejniki do 50°C), o powierzchni około 140 m².

Porównując inwestycje oparte na gazowym kotle kondensacyjnym oraz pompie ciepła dla tego samego budynku wyposażonego w grzejniki, największa różnica pojawia się na etapie inwestycji:

- kocioł gazowy kondensacyjny (pakiet z zasobnikiem) to koszt ok. 18 tys. zł,
- pompa ciepła powietrze-woda to łączny koszt ok. 50 tys. zł.

Szacunkowe koszty roczne ogrzewania (2025):

- kocioł gazowy tradycyjny: 7033 zł
- kocioł gazowy kondensacyjny: 6631 zł

- pompa ciepła powietrze-woda (taryfa G11): 6327 zł
- pompa ciepła (G12): 5595 zł
- pompa ciepła (G12w): 5473 zł

Różnice są zauważalne i warto pamiętać, że mogą być one jeszcze większe w starszych budynkach o słabszej izolacji termicznej, wyposażonych w grzejniki wysokotemperaturowe lub charakteryzujących się dużym zapotrzebowaniem na ciepłą wodę użytkową. Na ostateczne koszty eksploatacji wpływa bowiem wiele czynników, m.in. standard energetyczny domu, rodzaj i sprawność instalacji grzewczej, a także sposób użytkowania budynku. W przypadku pomp ciepła kluczowe znaczenie ma możliwość pracy w niskich temperaturach zasilania oraz dostęp do tańszej energii poza godzinami szczytu, natomiast przy ogrzewaniu gazowym istotna jest m.in. sprawność kotła.

Wiele rodzin - nawet tych planujących budowę energooszczędnego domu - wciąż rozważa ogrzewanie gazowe jako rozwiązanie bardziej dostępne i łatwiejsze do wdrożenia. Jednocześnie coraz większą popu-

larność zyskują technologie, które pozwalają obniżyć koszty codziennego użytkowania budynku, a przy tym zwiększają bezpieczeństwo energetyczne gospodarstwa domowego.

A może hybryda? Połączenie pompy ciepła i gazu

Coraz częściej rozważanym rozwiązaniem są systemy hybrydowe, łączące kocioł gazowy z pompą ciepła. To opcja szczególnie atrakcyjna dla osób posiadających starsze budynki lub przeprowadzających modernizację instalacji etapami. To również rozwiązanie coraz chętniej rekomendowane przez unijne przepisy.

Jak działa taka hybryda?

W hybrydowym systemie ogrzewania, pompa ciepła pracuje wtedy, gdy temperatury są wyższe, czyli w okresach, gdy działa najbardziej efektywnie. W czasie mrozów, kiedy wydajność pompy ciepła spada, a ogrzanie domu za jej pomocą staje się drogie, system automatycznie przełącza się na kocioł gazowy.

Dzięki temu:

- zużycie energii elektrycznej spada,
- koszty ogrzewania są stabilne przez cały rok,

• system spełnia przyszłe wymagania niskiemisyjności, • użytkownik nie musi rezygnować ani z wygody gazu, ani z ekologii pompy ciepła. Co ważne - takie rozwiązania po 2030 roku nadal będą dopuszczalne nawet w nowopowstających budynkach, ponieważ łączą paliwo kopalne z odnawialnymi źródłami energii.

Jakie ogrzewanie naprawdę się opłaca?

Nie ma jednej odpowiedzi, która pasuje do wszystkich domów. Gaz to najkorzystniejsza opcja w sytuacji, gdy inwestujemy w nowy dom z ograniczonym budżetem lub modernizujemy instalację w starszym budynku. Pompa ciepła sprawdzi się w domach dobrze ocieplonych, z ogrzewaniem podłogowym i możliwością korzystania z taryf G12 lub G12w. Hybryda to rozwiązanie dla osób, które chcą bezpieczeństwa, elastyczności i niższych rachunków zimą.

Ważne, aby dopasować system ogrzewania do budynku i potrzeb mieszkańców, a nie odwrotnie. To inwestycja na lata, dlatego warto spojrzeć nie tylko na koszty, ale też dostępność, komfort i możliwości techniczne.

Długie święta, czyli sklepy już przyjmują zapisy na chleb

W tym roku zapasy chleba trzeba zrobić na cztery lub nawet pięć dni. Zapisy na pieczywo na święta przyjmowane są tylko w tym tygodniu, w niektórych łódzkich sklepach zapotrzebowanie trzeba zgłosić do środy.

Matylda Witkowska

Tylko do jutra (środy) przyjmuje zamówienia na chleb właściciel małego spożywczaka w centrum Łodzi.
- Piekarnia musi wiedzieć wcześniej, ile ciasta na chleb nastawić - tłumaczy. A potrzeba będzie sporo. W tym roku w części sklepów i piekarni pieczywa nie dostaniemy... aż przez pięć dni.

Powodem jest dodatkowy dzień wolny w Wigilię, a także układ kalendarza. Najpierw będą trzydniowe święta, a potem dwudniowy weekend.

Na poświęconą sobotę, tak jak co roku, wiele tradycyjnych

piekarni nie zdąży przygotować ciasta.

W spożywczaku w centrum Łodzi właściciel będzie wydawał chleb we wtorek, na pięć dni, bo w sobotę na jeden dzień sklepu nie otworzy.

- Ludzie zamawiają sporo. Kto zwykle brał jeden bochenek, w tym roku bierze dwa, a kto brał dwa, zapisuje się na trzy - mówi.

W Wigilię zamknięte będą też sklepy - spożywcy przy Piotrkowskiej koło katedry i sąsiedni sklep Społem.

- To będzie moja pierwsza od 34 lat normalna Wigilia, gdy będę mogła od rana przygotowywać potrawy - cieszy się pa-

ni Magda, właścicielka sklepu. - Piekarnia nie pracuje, więc świeżego chleba nie będzie. Ten, który dostanę na święta, mogę sprzedać we wtorek.

Zapisy przyjmuje do piątku, jest więc jeszcze czas na zastanowienie się.

Za to znajdująca się kilka domów wcześniej piekarnia w Wigilię będzie czynna.

- Piekarnia pracuje, więc będę mieć jeden dzień dodatkowy. Jesteśmy małą firmą, nie zatrudniamy pracowników, więc w dzień wolny od pracy możemy utworzyć sklep - mówi szefowa.

Tu chleb sprzedawany będzie na cztery dni, bo w sobo-



Są klienci, którzy zapisują się nawet na cztery bochenki. Jeśli ktoś nie lubi chleba supermarketowego (będzie dostępny w sobotę, 27 grudnia), zamawia pieczywo aż na pięć dni - od 24 do 28 grudnia.

FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI/POLSKA PRESS

tę piekarnia nie będzie już czynna. Zapisy są już przyjmowane, ludzie zamawiają sporo - niektórzy po cztery bochenki czyli po jednym na dzień.

- Chleb jest takim produktem, że ludzie boją się, że go zabraknie. Może to zostało im

po dawnych czasach? Niestety, po świętach niektórzy ten chleb będą wyrzucać - ocenia szefowa piekarni.

W Wigilię nieczynne będą supermarkety i duże sklepy. Za to świeży chleb - na przykład odpiekany na miejscu - dostanie-

my tam także bez problemu w sobotę. Wiele osób jednak za hipermarketowym chlebem nie przepada. Trudniej będzie o zakupy na rynkach, np. na targu Dolna Ceglana w Wigilię będą tylko choinki, a w sobotę stoisk będzie mniej.

Warzywniak przy ul. Narutowicza zostanie na kolejny rok

Matylda Witkowska

Warzywniak przy ul. Narutowicza 58 zostanie na kolejny rok. Zarząd Dróg i Transportu w Łodzi przedłużył umowę do końca 2026 r.

Prowadzącym warzywniak, kolejny rok z rzędu groziła likwidacja. W miniony czwartek urzędnicy zgodzili się na zajęcie pasa drogi pod warzywniak do 31 grudnia 2026 r.

- Została wydana decyzja pozytywna - informuje Tomasz Sliwiński, rzecznik ZDiT. - Decyzja została wydana na

rok, bo na taki okres został złożony wniosek.

Groźba likwidacji ostatniego w tym rejonie Łodzi warzywniaka kolejny rok rozgrzewa okolicznych mieszkańców, łódzkich radnych i społeczników. Działający od ponad 40 lat sklep miał być zlikwidowany rok temu, bo Zarząd Dróg i Transportu postanowił urządzić w tym miejscu zielony teren. Jednak pod koniec roku akcja poparcia dla warzywniaka zatrzymała decyzję, ale też tylko na rok. Teraz znowu udało się przedłużyć działalność o 12 miesięcy.



- Chciałabym zostać tu jeszcze trochę. Mam niewielką emeryturę, każdy miesiąc się dla mnie liczy - podkreśla 69-letnia Barbara Skomial, sprzedająca przy ul. Narutowicza warzywa i owoce.

FOT. KAZIMIERZ SZCZĄPKA

Zaangażowany w sprawę przewodniczący rady miejskiej w Łodzi Marcin Gołaszewski (KO) mówi, że sprawa będzie monitorowana.

- W Niemczech takich sklepów praktycznie już nie ma. Nie chciałabym, żeby tak samo było u nas. Powinniśmy uczyć się na błędach, które popełniły społeczeństwa Eu-

ropy Zachodniej - mówi radny.

Warzywniaki zamykane są także w Łodzi. Kilka lat temu zlikwidowano budki na rogu ul. Narutowicza i Kilińskiego - tam też urządzono skwerek. Natomiast na rogu ul. Zielonej i al. Kościuszki budki zlikwidowano z powodu zapisów parku kulturowego ul. Piotrkowskiej.

Bezpłatna szczepionka na HPV to ochrona przed nowotworami

Matylda Witkowska

Co szósty młody człowiek jest zaszczepiony na wirusa HPV. Szczepionka ta daje ochronę przed nowotworami.

Szczepienie na HPV to jedno z ważniejszych szczepień dla dziecka - podawane raz na całe życie daje mu ochronę przed nowotworami. Wiele typów raka wywołanych jest bowiem przez wirusa HPV. To przede wszystkim groźny dla kobiet rak szyjki macicy, ale wirus HPV powoduje też raka prącia u chłopców, a u obu płci - nowotwory głowy, szyi i odbytu. Odkrycie tego związku stało się przełomem w walce z nowotworami.

Szczepionki na HPV są jednymi z najwnikliwiej przebadanych szczepionek. Dzieci są

szczepione tymi szczepionkami już od ponad 16 lat.

- W Polsce od trzech lat możemy zaszczepić nasze dzieci bezpłatnie. Mamy szansę w łatwy sposób uchronić dzieci przed różnymi nowotworami, także tymi, które dotyczą osoby obu płci - mówi Anna Leder z ŁOW NFZ.

Obecnie na HPV zaszczepionych jest w Polsce 16 proc. osób do 18. roku życia. Program szczepień obejmuje dzieci od ukończenia 9. do końca 14. roku życia. Szczepienia odbywają się we wszystkich przychodniach POZ, które mają umowę z Narodowym Funduszem Zdrowia. Żeby zapisać dziecko wystarczy zgłosić się do przychodni - może być to nasza przychodnia POZ albo dowolna na terenie Polski. Szczepionka i jej podanie są bezpłatne.

AKCJA CHARYTATYWNA

0211434859



Sypialnia Pani Domu w Pałacu Poznańskiego odzyskała dawny charakter

W pałacu Izraela Poznańskiego przy ul. Ogrodowej, siedzibie Muzeum Miasta Łodzi, skończyły się prace konserwatorskie w kolejnym wnętrzu. To klimatyczna Sypialnia Pani Domu.

Dariusz Pawłowski

Wszystko zaczęło się od... kawałka starej tapety. Badania konserwatorskie przeprowadzone w ubiegłym roku w najpiękniejszym łódzkim pałacu przyniosły odkrycie dwóch zachowanych fragmentów oryginalnej tapety zdobiącej ściany sypialni Leonii, małżonki Izraela Poznańskiego.

Konserwatorzy przenieśli wzór z tapety do programu graficznego, uzupełnili brakujące

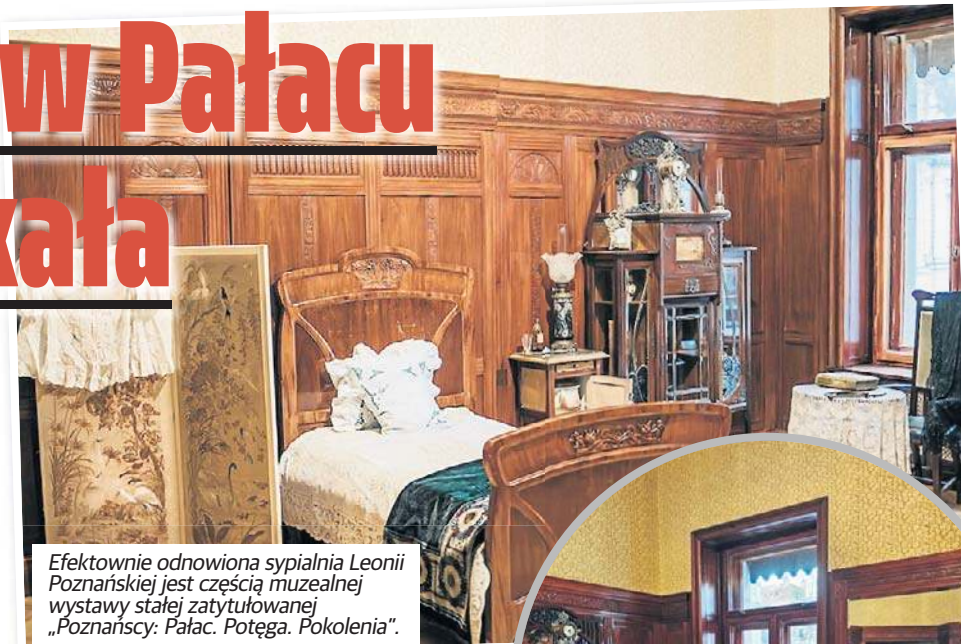
elementy, a następnie przygotowali specjalny szablon sitodrukowy. Wszystko po to, jak wyjaśniają muzealnicy, by - jak dawniej - nałożyć na ściany delikatne, krótkie włókna tworzące charakterystyczną aksamitną fakturę. Tę metodę nazywa się flokowaniem (zamaszowaniem).

- W technikę flokowania wprowadziła mnie łódzka firma, której założyciel zajmował się kiedyś flokowaniem tapet. Dostarczyli też potrzebne materiały - opowiada Luiza Milewska z firmy Atlant,

odpowiedzialnej za realizację prac.

Również kolorystyka tapety, utrzymana w odcieniach żółci i miodu, została dobrana na podstawie mikroskopijnych pozostałości oryginału. Specjaliści poddali konserwacji także sztukaterie, tynki na suficie oraz wykusz, w którym usunięto wtórne warstwy i przywrócono pierwotną kolorystykę.

- Prace trwały od września do początku grudnia i kosztowały 251 tys. 297 zł - wylicza Magda Komarzeniec, dyrektor



Efektownie odnowiona sypialnia Leonii Poznańskiej jest częścią muzealnej wystawy stałej zatytułowanej „Poznańscy: Pałac. Potęga. Pokolenia”.

Muzeum Miasta Łodzi. - Dzięki wsparciu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Urzędu Miasta Łodzi i własnym środkom muzeum mogliśmy doprowadzić tę przestrzeń do świetności.

„Co ciekawe, już w latach 80., kiedy sypialnię adaptowano na cele muzealne, natrafiono na strzępy oryginalnej welurowej tapety. Ze względu na brak funduszy nie udało się jej jednak odtworzyć. Dopiero teraz, po kilkudziesięciu latach, Sypialnia Pani Domu zyskała wygląd bliski temu z po-

czątku XX wieku” - dodaje Urząd Miasta Łodzi.

Odnówione wnętrze było częścią apartamentu Leonii Poznańskiej - wdowy po Izraelu.

Urodzona w 1830 roku w rodzinie Hertzów, mieszkała w pałacu aż do śmierci w 1914 roku. Dziś jej dawna sypialnia jest częścią wystawy „Poznańscy: Pałac. Potęga. Pokolenia”.

Warto przypomnieć, że w ostatnich latach w mu-

zeum odnowiono już m.in. Salę Arkadkową z neogotycką tapetą, salonik pistacjowy i dawne pomieszczenie biurowe.

Ksiądz Misiak z Gospodą u Ojca przeniósł się na ul. Ogrodową

Matylda Witkowska

Charyzmatyczny ks. Michał Misiak z Łodzi ma nowe zadania. Jako rezydent parafii św. Józefa będzie prowadził stowarzyszenie Gospoda u Ojca. Jego działalność przeniesie się na ul. Ogrodową. Odchodzący z Łodzi kard. Grzegorz Ryś kilka dni temu wyznaczył go na rezydenta parafii św. Józefa przy ul. Ogrodowej 22. Nie było jednak jasne, czym będzie się jako rezydent zajmował. Teraz już wiadomo - do końca 2026 r. będzie asystentem kościelnym Stowarzyszenia Gospoda u Ojca.

Gospoda u Ojca to inicjatywa duszpasterska ks. Misiaka. Początkowo w jej ramach organizowane były niedzielne msze św. i spotkania modlitewne w dawnym kościele ewangelickim przy ul. Sierakowskiego 3. Teraz

powstało kościelne stowarzyszenie, które zatwierdził dekretem kard. Ryś - na razie na roczny okres próbny. Coniedzielną msza o godz. 19, będąca znakiem rozpoznawczym Gospody u Ojca została przeniesiona do kościoła przy ul. Ogrodowej. Gospoda u Ojca ma mieć też szerszy zakres działalności. W minionym tygodniu stowarzyszenie zorganizowało wyjazd na widowisko Droga do Betlejem w Zakoscielu, poinformowało też o planowanych wydarzeniach sportowych.



ks. Michał Misiak

Magdalena Rubaszewska

Krewni dzieci - więźniów niemieckiego obozu pracy przy ul. Przemysłowej w Łodzi - otrzymali tabliczki informacyjne do oznaczenia miejsc pochówku ofiar niemieckiego terroru.

Uroczystość odbyła się w Muzeum Dzieci Polskich przy ul. Piotrkowskiej 11 grudnia, w 83. rocznicę pierwszego transportu dzieci do obozu. Krewnym wręczono pięć tabliczek, dziecięce zostanie wysłanych członkom rodzin, którzy nie mogli wziąć udziału w spotkaniu.

- Wręczenie tabliczek to symboliczny akt przywracania godności i zapewnienia, że żadne z tych dzieci, które przeszły przez piekło obozu, nie zostanie zapomniane - mówi dr Sylwia Wielichowska, dyrektor Muzeum Dzieci Polskich - ofiar totalitaryzmu.



Ofiary niemieckiego obozu upamiętnia Pomnik Martyrologii Dzieci, znany jako pomnik Pękniętego Serca.

Obóz dla dzieci działał w latach 1942-45. Został utworzony na obszarze wydzielonym z getta, zarządzała nim niemiecka policja. Mieścił się przy ul.: Przemysłowej, Plater i Górnicej. Przez obóz przeszło

ok. 2-3 tys. dzieci, które pracowały tam na rzecz niemieckiej armii i przemysłu. Kinder-KL Litzmannstadt przeznaczony był dla dzieci i młodzieży polskiej od 6. do 16. roku życia, funkcjonował do końca okupacji niemieckiej. W wyniku zimna, głodu i wycieńczającej pracy zginęło tam kilkaset dzieci. Większość z nich pochowano na cmentarzu św. Wojciecha przy ul. Kurczaki.

Ostatnie prace na tym cmentarzu zespół Instytutu Pamięci Narodowej prowadził na początku listopada.

Celem, tak jak i wcześniej, było odnalezienie szczątków dzieci. W przebadanych miejscach odnaleziono szczątki dwóch osób małoletnich. Przeprowadzone badania historyczne, analiza zgromadzonych materiałów i wstępna ocena antropologiczna pozwalają przypuszczać, że są to po-

szukiwane ofiary. Typuje się, że to 11-letni Bruno Klauzdziński i 16-letni Jan Kubica.

Pierwszy chłopiec zmarł w obozie w grudniu 1943 r. z powodu wyczerpania organizmu spowodowanego ciężkimi warunkami obozowymi. Drugi chłopiec zmarł w maju 1944 r. na gruźlicę płuc, która dziesiątkowała nieletnich więźniów.

W poprzednich latach historycy na podstawie przeprowadzonych kwerend odnaleźli zapisy dotyczące nieznanymi od czasów wojny 77 miejsc pochówków. Zachowały się dwa groby, w przypadku 75 ofiar - w miejscach ich pochówku są się dziś groby innych osób. Po analizie akt i pracach na cmentarzu ustalono, że zachowały się tylko dwa groby: 9-letniego Jurka i odkryty 3 listopada 2021 r. grób 12-letniego Zygmunta. Prace poszukiwawcze będą kontynuowane w 2026 r.

AKCJA CHARYTATYWNA

0111443122



REŻYSER I AKTOR ROB REINER I JEGO ŻONA MICHELE NIE ŻYJĄ

Karolina Wrońska, PAP

Rob Reiner i jego żona Michele zostali znalezieni martwi w niedzielę w domu w Los Angeles - poinformowała policja. Wszczęto śledztwo w sprawie prawdopodobnego zabójstwa.

Amerykański reżyser i aktor Rob Reiner i jego żona Michele zostali znalezieni martwi w niedzielę w domu w Los Angeles, należącym do Reiner - poinformowała policja. Wszczęto śledztwo w sprawie prawdopodobnego zabójstwa.

Obydwoje zginęli od ran kłutych, a do zbadania sprawy oddelegowani zostali funkcjonariusze z wydziału zabójstw - przekazał w oświadczeniu departament policji miasta Los Angeles (LAPD).

Śledztwo jest prowadzone w sprawie „prawdopodobnego zabójstwa”. Jeden z funkcjonariuszy policji przekazał agencji AP, że przesłuchiwany przez śledczych jest członek rodziny Reinera.

Reiner zagrał m.in. w „Bezsenności w Seattle” czy „Wilku z Wall Street” i był reżyserem filmów „Naręczona dla księcia”, „Kiedy Harry poznał Sally”, „Ludzie honoru” czy „Prezydent. Miłość w Białym Domu”.

Jego żona Michele również była aktorką, a także fotografką. Spotkali się na planie filmu „Kiedy Harry poznał Sally”, wzięli ślub w 1989 roku i mieli trójkę dzieci.

Bankier Bill Ackman przekazał ogromną sumę Ahmedowi al Ahmedowi po tym, jak stawił on czoła jednemu z zamachowców w ataku terrorystycznym na Bondi Beach w Australii. Jeden z najbardziej bogatych ludzi świata dotrzymał obietnicy nagrodzenia Ahmeda al Ahmeda, 43-latkę, który rozbroił jednego z bandytów, dając innym szansę ucieczki. Strona GoFundMe, założona dla wsparcia Al Ahmeda, pokazała darowiznę 99 999 dolarów.



Kalifornijska policja stara się rozwiązać zagadkę tajemniczej śmierci znanego reżysera i jego żony.

FOT. TWITTER

Prezydent Czech Petr Pavel powołał koalicyjny rząd premiera Andreja Babisza

Karolina Wrońska, PAP

Prezydent Czech Petr Pavel powołał w poniedziałek koalicyjny rząd premiera Andreja Babisza. Gabinet tworzą: ruch ANO Babisza, Wolność i Demokracja Bezpośrednia (SPD) oraz Zmotoryzowani.

Ceremonia zaprzysiężenia była bardzo krótka. Głos zabrał jedynie prezydent, który podkreślił, że nowy gabinet będzie funkcjonować w trudnych i niepewnych czasach.

- W tej sytuacji kraj z pewnością będzie potrzebował nie tylko konsekwencji, ale także wizji, nadziei i stabilności, których ludzie oczekują i których będą potrzebować. Dlatego ważne będzie, aby rząd był raczej siłą jednoczącą niż dzielącą - powie-

dział Pavel. Zaapelował, aby Czechy były odpowiedzialnym i konstruktywnym członkiem Unii Europejskiej i NATO. Zapowiedział, że on sam będzie dbać o niezależność mediów oraz instytucji demokratycznych.

W poniedziałek, 72 dni po wyborach, nominacje ministerialne odebrało i złożyło ślubowanie 14 członków rządu. Piętnastego ministra Pavel nie mianował, powierzając kierowanie resortem środowiska ministrowi spraw zagranicznych Petrowi Macincze. Prezydent ma zastrzeżenia do kandydatury Filipa Turka (Zmotoryzowani) na ministra środowiska. Miał on być autorem kilku wpisów w sieciach społecznościowych, w których nie krył sympatii nazistowskich i rasistowskich.

Włodzimierz Czarzasty ponownie szefem Nowej Lewicy

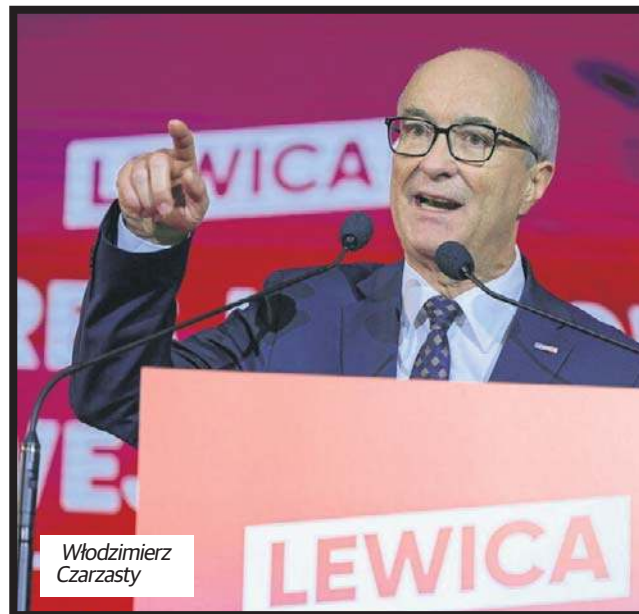
Karolina Wrońska, PAP

Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty został wybrany na przewodniczącego Nowej Lewicy; sekretarzem generalnym partii został szef resortu nauki Marcin Kulasek.

W niedzielę w Warszawie odbył się wyborczy Kongres Krajowy Nowej Lewicy, który zakończył trwającą od października kampanię sprawozdawczo-wyborczą. Delegaci z całej Polski wybrali nowe kierownictwo ugrupowania.

O wynikach wyborów wewnętrznych poinformował rzecznik Nowej Lewicy Łukasz Michnik na towarzyszącej wydarzeniu konwencji. Przewodniczącym został dotychczasowy współprzewodniczący Nowej Lewicy, marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty, a sekretarzem generalnym szef MNiSW Marcin Kulasek. Na I wiceprzewodniczącego partii wybrano natomiast wicepremiera, ministra cyfryzacji Krzysztofa Gawkowskiego.

Po ogłoszeniu wyników Czarzasty oświadczył, że Nowa Lewica rozpoczyna kampanię wyborczą przed wyborami parlamentarnymi w 2027 r. Podkreślił, że wierzy, iż za dwa lata ugrupowania współtworzące koalicję rządzącą ponownie wygrają w nadchodzą-



Włodzimierz Czarzasty

FOT. RAFAŁ GUZINAP

cych wyborach. Zapowiedział również, że będzie zabiegał o współpracę z innymi lewicowymi ugrupowaniami. - Nie ma silnej socjaldemokracji bez związków zawodowych. Nie wyobrażam sobie Lewicy bez sojuszu z UP i PPS - powiedział.

Czarzasty zapewnił, że jeszcze w bieżącej kadencji Sejmu politycy zrealizują kolejne cele programowe. - Zobaczymy pierwsze mieszkania na wynajem, budowane przez Tomasza Lewandowskiego - zapewnił. Krzysztof Gawkowski obiecał, że będący za pomocą aplikacji w smartfonie umawiać

wizyty u lekarza. - Agnieszka Dziemianowicz-Bąk pokaże, że skrócenie czasu pracy przy zachowaniu wynagrodzenia jest możliwe - powiedział Czarzasty.

Według nowego przewodniczącego są jednak cele, których „horyzont realizacji wykracza poza kadencję Sejmu i kadencję prezydenta Karola Nawrockiego”. Ma to być - według marszałka Sejmu - m.in. walka o prawa kobiet oraz całkowity rozdział Kościoła katolickiego od państwa.

- Wiemy, że ta walka nie zakończy się co najmniej tak dłu-

go, jak prezydentem będzie prezydent Nawrocki. Człowiek zbudowany z nacjonalistycznych obsesji, kontynuator najgorszych tradycji Romana Dmowskiego, i to nie w wersji intelektualnej, lecz stadionowej. Tej stadionowej endecji trzeba się przeciwstawić - stwierdził Czarzasty.

Zapowiedział, że będzie walczył z prezydentem, gdy ten „będzie chciał atakować konstytucję lub zarzucać Sejm populistycznymi ustawami służącymi skłóceniu społeczeństwa”.

Czarzasty oświadczył, że gdyby zobaczył ze strony prezydenta jakąkolwiek chęć współpracy, to wyciągnąłby do niego dłoń. - Ale Nawrocki rozumie tylko język siły. Trudno, będzie weto za weto, weto za weto - stwierdził.

Nawiązał też do zapowiedzi prezydenta o pracach nad nową konstytucją. Podkreślił, że jest przeciwnikiem zmian, ponieważ „nie zmienia się konstytucji z ludźmi, którzy ją łamią”.

Głos zabrał również były prezydent Aleksander Kwaśniewski, który pogratulował wygranej Czarzastemu. W jego ocenie 2027 rok będzie momentem przekazania głosu młodemu pokoleniu polityków. - Lewica jest do tego przygotowana - stwierdził Kwaśniewski.

Rozmowy USA-Ukraina w Berlinie

Grzegorz Kuczyński, PAP

W niedzielę doszło w Berlinie do rozmów delegacji amerykańskiej i ukraińskiej. Steve Witkoff stwierdził, że „osiągnięto znaczny postęp”. W poniedziałek, w godzinach popołudniowych, kontynuowano rozmowy już z udziałem liderów państw europejskich.

W spotkaniu delegacji USA i Ukrainy uczestniczyli specjalny wysłannik USA Steve Witkoff, prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski oraz Jared Kushner, zięć Donalda Trumpa. W rozpoczęciu rozmów Amerykanów z Zełenskim uczestniczył również kanclerz Niemiec Friedrich Merz.

O przybyciu Kushnera i Witkoffa do Berlina poinformowały w niedzielę rano agencje dpa i Associated Press. Trump powiedział wcześniej, że przedstawiciel USA są gotowi wziąć



Specjalny wysłannik USA Steve Witkoff wita się z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim.

FOT. PAP/FAIPA

udział w negocjacjach w Europie w weekend, jeśli będzie to miało sens.

Witkoff o rozmowach „Przedstawiciele przeprowadzili pogłębione rozmowy... osiągnięto znaczny postęp i spotkają się ponownie jutro rano” - napisał Witkoff w poście na X.

Szczegóły rozmów w Berlinie nie są znane. W poniedziałek w niemieckiej stolicy pojawili się m.in. prezydent Francji Emmanuel Macron, premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer, premier Włoch Giorgia Meloni, premier Holandii Dick Schoof oraz premier Polski Donald Tusk.

Z komunikatów strony ukraińskiej wynika, że rozmowy dotyczyły m.in. gwarancji bezpieczeństwa, odbudowy kraju oraz porozumienia politycznego kończącego wojnę.

W rozmowie z dziennikarzami w niedzielę Zełenski zaznaczył, że strona amerykańska nie udzieliła mu jeszcze odpowiedzi na ostatnie propozycje Ukrainy dotyczące projektu porozumienia pokojowego. Według Zełenskigo, obecnie nie wszystkie kraje NATO są gotowe na przyjęcie Ukrainy, dlatego Ki- jów, jak to ujął Zełenski, w ramach kompromisu jest gotowy uzyskać gwarancje bezpieczeństwa od Stanów Zjednoczonych i Europy, pozostając poza NATO. Zełenski zaznaczył również, że nikt nie będzie w pełni zadowolony z porozumienia pokojowego, ale najważniejsze jest wykluczenie możliwości nowej agresji ze strony Rosji po zawarciu pokoju.

Trump woli Polskę od Europy zachodniej

- Niemcy dla Trumpa to epicentrum „starej Europy”, której on bardzo nie lubi. Z perspektywy Białego Domu Berlin to symbol europejskiej hipokryzji - mówi Michael O’Hanlon, ekspert prestiżowego amerykańskiego ośrodka analitycznego Brookings.

Agaton Koziński

„W interesie Stanów Zjednoczonych leży wynegocjowanie szybkiego zakończenia działań wojennych na Ukrainie (...) oraz przywrócenie strategicznej stabilności w stosunkach z Rosją, a także umożliwienie odbudowy Ukrainy po zakończeniu działań wojennych, aby umożliwić jej przetrwanie jako państwu zdolnemu do funkcjonowania” - czytamy w Strategii Bezpieczeństwa Narodowego (NSS). Co jest najważniejsze w tym akapicie: „odbudowa Ukrainy”, „stabilność w stosunkach z Rosją” czy „interesy Stanów Zjednoczonych”?

Właściwie podoba mi się to zdanie, choć niektórzy uważają, że jest zbyt przyjazne wobec

Rosji. Ale proszę pamiętać o kontekście. Wszyscy próbowaliśmy ukarać Niemcy po I wojnie światowej za to, że doprowadziły do jej wybuchu - szybko się przekonaliśmy o tym, jakie konsekwencje takie karanie przynosi. Nie uważam dążenia do stabilnych stosunków z Rosją za słabość jako taką. Przyczyny obecnego kryzysu są inne.

Jak Pan definiuje jego źródło?

On wziął się stąd, że Rosja poczuła się znieważona w związku z ekspansją Zachodu na wschód. To, w połączeniu z ambicjami i paranoją Putina oraz jego dyktatorskimi tendencjami, doprowadziło do obecnego kryzysu. Oczywiście nie jest to nasza wina, ale nasza polityka w stosunku do Rosji też nie była optymalna. Dążenia do sta-

bilnych stosunków nie uważam za porażkę.

Jak rozumieć obecną grę Donalda Trumpa?

Też mam problem z tym, żeby precyzyjnie opisać jego ogólną strategię. Ale od ostatniego szczytu NATO w Hadze oddycham z ulgą, bo wygląda na to, że - przynajmniej na razie - Trump jest cały czas zaangażowany w sprawy Europy, podobnie zresztą jak w sprawy Azji wschodniej oraz Bliskiego Wschodu.

NSS podkreśla znaczenie silnych sojuszy dla USA. Dlaczego autorzy tej strategii tak wiele razy ponizali Europę w tym dokumencie?

Nie podoba mi się zawarta w tym dokumencie krytyka Eu-



O’Hanlon: Nie spodziewam się większych zmian w strategii wojskowej USA. Nie będzie też specjalnych przesunięć w rozmieszczeniu amerykańskich wojsk na świecie.

ropy za to, że utraciła swój tradycyjny charakter i kulturę. Ten sposób opisywania Europy, jaki pojawił się w tej strategii, pasuje do logiki wojen kulturowych.

Jaka powinna być reakcja Europy?

Żadna. Na miejscu polityków europejskich w ogóle próbowałbym zmienić temat. Biały Dom próbuje ich spychać do narożnika, ale nie można zapomnieć, że USA i Europa razem to najwięk-

sza i najważniejsza grupa sojuszników w historii. Wspólnie dysponujemy supermocą, jakiej nikt nigdy nie posiadał.

W NSS widać silne rozróżnienie między Europą Środkową i Zachodnią. Czy jest to strategia „dziel i rządź”, czy też Biały Dom naprawdę postrzega te części kontynentu w różny sposób?

Generalnie strategia kładzie nacisk na większy podział obcią-

żeń wojskowych między sojusznikami. Nie zauważyłem specjalnej różnicy, choć zgaduję, że Donald Trump nadal woli Polskę od krajów Europy zachodniej.

Co jest takiego wyjątkowego w Polsce w oczach Trumpa? Prezydent USA pochwalił nasz kraj w niedawnym wywiadzie.

Nie rozumiem tego do końca. Na pewno Polska to duże i ważne państwo, a Trump lubi niektórych polityków z waszego kraju - przede wszystkim sposób, w jaki jest przez nich honorowany.

Jeszcze większe i jeszcze ważniejsze są Niemcy - a w NSS bardzo mocno je zaatakowane.

Niemcy dla Trumpa to epicentrum „starej Europy”, której on bardzo nie lubi. Szczególnie, dla mnie to trochę dziwne. Faktem jednak jest, że dziś z perspektywy Białego Domu Berlin to symbol europejskiej hipokryzji.

20 grudnia w Nowej Sukcesji ostatnia szansa na świąteczne porządki z prezentem

Urszula Kosiór

Ostatni weekend przed świętami ma swój rytm: szybkie zakupy, porządki, ostatnie poprawki przy planach rodzinnych. W tym roku, 20 grudnia, w godzinach 12:00-17:00, ten pośpiech można zamienić w coś naprawdę przyjemnego. W Centrum Handlowym Nowa Sukcesja obok wejścia głównego od strony pomnika ruszy akcja zbiórki elektroodpadów, za które łodzianie otrzymają gwiazdę betlejemską i śpiewnik z kołędami. To duże ułatwienie i jednocześnie ostatnia szansa, by zdobyć świąteczną roślinę w ramach popularnej, przedświątecznej inicjatywy.

Tym razem czeka aż 500 gwiazd, ale - jak pokazują poprzednie edycje - rozchodzą się bardzo szybko. Dlaczego? Bo akcja jest połączeniem tego, co

w grudniu potrzebne każdemu: możliwości pozbycia się elektrośmieci bez wizyty w PSZOK-u, odrobiny świątecznej atmosfery i okazji do sprawnego załatwienia prezentów, bo Centrum Handlowe Nowa Sukcesja oferuje wszystko w jednym miejscu.

Każda pełnoletnia osoba, która weźmie udział w akcji (raz na osobę), może otrzymać jedną lub dwie rośliny - w zależności od wagi przyniesionych elektrośmieci lub baterii.

Zasady są jasne: każdy Uczestnik otrzymuje 1 roślinę za przyniesione elektrośmieci ważące łącznie do 3 kg. W przypadku, gdy uczestnik akcji odda kilka elektrośmieci ważących łącznie od 3 do 10 kg otrzyma 3 rośliny. Każdy Uczestnik otrzymuje 1 roślinę za przyniesienie do 0,5 kg baterii, od 0,5 do 1 kg baterii otrzymuje 2 rośliny, powyżej 1 kg baterii uczestnik otrzymuje 3 rośliny. Maksymalnie można dostać 3 rośliny na osobę. Po wy-

czerpaniu 500 sztuk nadal będzie można oddawać elektrośmieci, ale już bez odbioru gwiazdy. Zbierane będą wyłącznie małe urządzenia elektryczne i elektroniczne, m.in.: telefony, laptopy, tablety, aparaty, słuchawki, ładowarki, ekspresy, tostery, roboty kuchenne, odkurzacze, żelazka, wentylatory, elektroniczne zabawki. Łączna waga: maksymalnie 10 kg. Duże urządzenia - telewizory, lodówki, pralki, zmywarki, kosiarki i wszystkie gabarytowe odpady - muszą trafić do PSZOK-u i nie będą przyjmowane na akcji.

Grudzień bywa pełen przygotowań i natłoku obowiązków, ale w Centrum Handlowym Nowa Sukcesja można załatwić kilka spraw naraz: pozbyć się małych elektroodpadów, oszczędzić czas na wyjazd do PSZOK-u, zrobić przedświąteczne zakupy dla najbliższych i przy okazji zabrać do domu gwiazdę betlejemską, która wniesie świąteczny kolor.

Do tego każdy uczestnik otrzyma bezpłatny śpiewnik z kołędami.

Sprzęt zebrany podczas akcji trafi do uprawnionej firmy zajmującej się recyklingiem i odzyskiem surowców, dzięki cze-

mu jego części będą mogły zostać ponownie wykorzystane. Za cały proces odpowiada firma REMONDIS Electrorecycling Polska & Electro-System Organizacja Odzysku., która dostarcza specjalne pojemniki na elek-

trośmieci oraz zajmuje się ich bezpiecznym odbiorem i przekazaniem do recyklingu. Remondis od wielu lat wspiera łódzkie inicjatywy ekologiczne, zapewniając profesjonalną obsługę całej zbiórki.

**GWIAZDY
BETLEJEMSKIE
ZA ELEKTROŚMIECI**

**20.12
GODZ. 12:00-17:00**

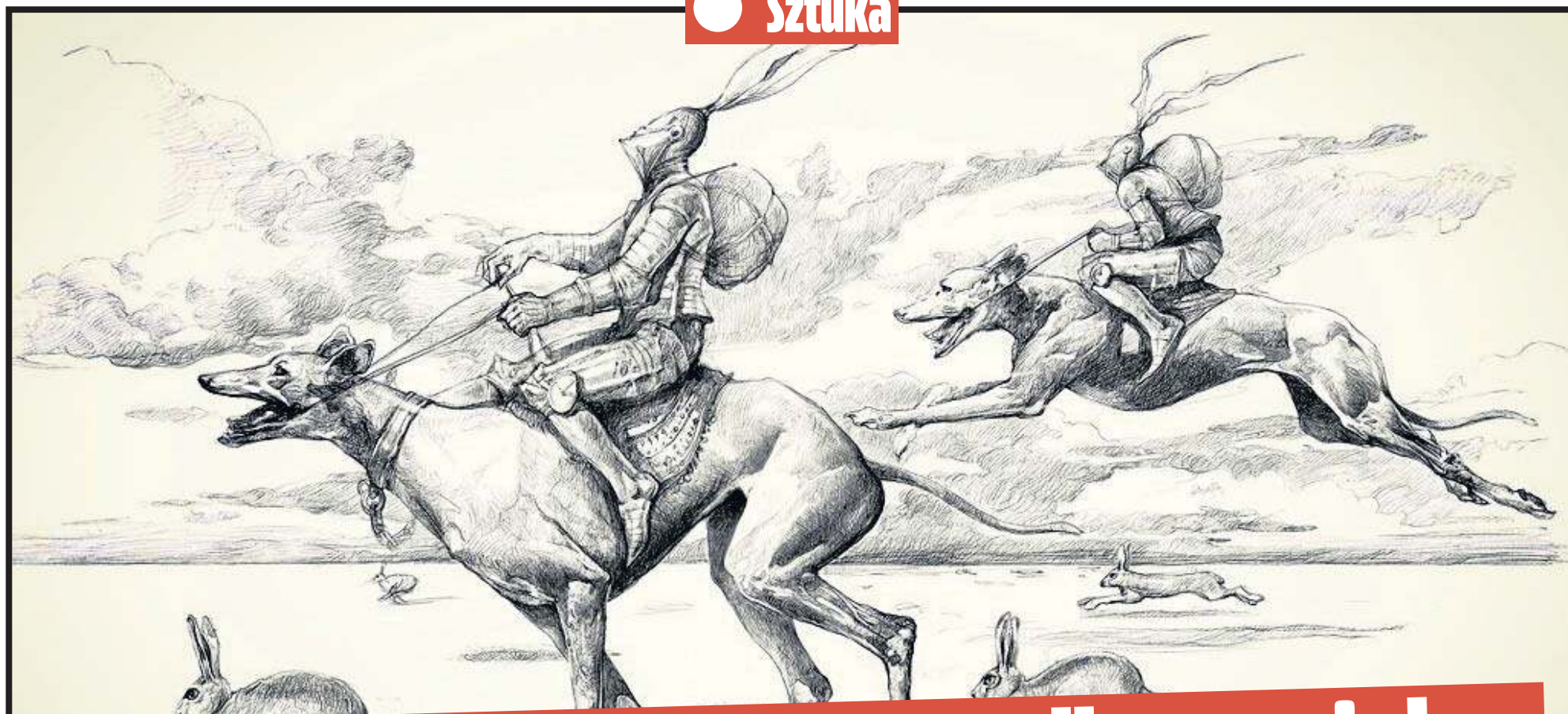
**nowa
sukcesja**

ORGANIZATOR



PARTNERZY





Wojciech Siudmak i jego walka z aniołem

- Szczerze mówiąc, nie obchodzi mnie to, jaki mam talent. Wiem, że mam coś do powiedzenia i chcę to zrobić jak najlepiej - mówi artysta Wojciech Siudmak.

Anita Czupryn

Poczta Polska wydała właśnie emisję znaczków „Fantastyczne światy” z Pana rysunkami. Co Pan poczuł, kiedy pierwszy raz zobaczył swoje dzieła w takiej miniaturze?

Zawsze uwielbiałem znaczki. Był czas, że we Francji zbierałem znaczki poświęcone wielkim malarzom. Ale nie mam żyłki kolekcjonerskiej, więc dość szybko z tego zrezygnowałem. Może opowiem anegdotę, która będzie odpowiedzią, dlaczego to jest dla mnie tak ważne. Na pierwszym znaczku, jaki dostałem wraz z pierwszym listem z Francji, była reprodukcja obrazu Delacroix „Jakub walczący z aniołem”. To były lata 60., 1964, a może 1966 rok. Pewnie pani jeszcze na świecie nie było.

Nie było mnie. Też mam reprodukcję tego obrazu w postaci pocztówki. Identyfikowałam się z Jakubem, bo walcząc z aniołem to jest coś! Od kogo był ten list z Francji?

Od ciotki. Mieliśmy we Francji ciotkę, bardzo ciekawą osobę. Była świetną krawcową, praco-

wała dla wielkich krawców, zdarzyło się nawet, że współpracowała z Matissem. Listy od niej pachniały. Ten znaczek zatrzymałem i cały czas o nim pamiętałem, bo był z Francji i był piękny. To nie był dla mnie wesoły okres, moi rodzice wówczas już chorowali. Dwa lata później pojechałem do Francji. Znowu minął jakiś czas i pewnego razu, wychodząc z wydawnictwa, z którym wtedy współpracowałem, zastała mnie na ulicy straszna ulewa. Skryłem się w kościele Saint Sulpice. Obszedłem go dookoła; jest tam olbrzymia muszla, chyba największa, jaką można spotkać w kościele, pełni w nim funkcję chrzcielnicy, i inne ciekawostki. I nagle, w pierwszej bocznej kaplicy, zobaczyłem obraz. Ledwo odczytałem kontur, bo był zupełnie czarny, zaniedbany, zakurzony. To był obraz Delacroix, mój obraz ze znaczka! Można powiedzieć, że go odkryłem. Wiele lat później został odnowiony. Nie jestem wielkim fanem Delacroix, ale odczytałem to jako symbol i bardzo mnie to poruszyło. Pokazało mi coś, co w zasadzie towarzyszy mi do dziś - że nie ma nic za darmo. Że trzeba cały czas walczyć. I to wcale nie znaczy, że tę walkę wygramy. Anioł, który walczyl

z Jakubem, pokazał, że ta walka jest bez końca. I tak rzeczywiście się stało: wciąż walczę. W starotestamentowej historii anioł zostawił Jakubowi ślad, zadraśnięcie. Ja też zostawiam jakieś ślady drobnych zwycięstw, ale nie mogę mówić o żadnym globalnym zwycięstwie. Czegoś takiego w naszym życiu nie ma, jest raczej droga, która prowadzi do realizacji marzeń.

Liczy się to, że podejmujemy tę walkę.

Tak, znaczenie ma decyzja, że się walczy. Tę historię chciałem spiąć klamrą, bo później, przy okazji igrzysk olimpijskich w Paryżu, zamówiono u mnie rzeźbę i wystawę. Z różnych powodów wystawa nie doszła do skutku, ale rzeźba została. I ta rzeźba jest dla mnie symbolem, że nie wolno się poddawać. Podobnie jest z wieluńską rzeźbą „Wieczna Miłość”. Cały czas walczymy, każdy dzień jest nowym wyzwaniem. Na początku mojego pobytu w Paryżu spotkałem wspaniałego człowieka, z pochodzenia Węgra, Roberta Kenediego, mieszkającego w Anglii - poetę i słynnego krytyka. Został moim solidnym i wiernym przyjacielem. Powiedział mi: „Twoja droga będzie

długa”, patrząc na moje abstrakcyjne obrazy (śmiech). Odpowiedziałem: „To ile ja jeszcze muszę się nauczyć!”. Ale wcale mnie to nie przeraziło. Uznałem, że taka jest kolej rzeczy. Tym bardziej, że z Akademii wyszedłem jako malarz abstrakcyjny, co w praktyce oznaczało, że nie kładziono żadnego nacisku na rysunek, na model, na anatomię, na sztukę. Nie uczyliśmy się tradycyjnych zadań. To był wielki błąd, bo uczyć się rysować nie znaczy narysować ładnie. Uczyć się rysować to znaczy obserwować anatomię, światło i cień, charakter modelu. Tak jak powiedział Goethe: „Tego, czego nie narysowałem, nie widziałem”.

Pozwoli Pan, że wrócę jeszcze do znaczków pocztowych. Z jednej strony mogą stać się czymś kolekcjonerskim skarbem, z drugiej pańskie znaczki mogą podróżować do różnych miejsc, do skrzynek, do szuflad i kolekcji. Słowem, zaczęła żyć własnym życiem. Co Pan o tym myśli?

Myślę, że to bardzo piękny gest Poczty Polskiej. Jak we wszystkich krajach poczta, ze względu na rozwój technologii, szu-

ka dla siebie nowego wyrazu, nowego miejsca. Stwierdziłszy więc, i prawdopodobnie tak właśnie jest, że tym nowym wyborem jest po prostu sztuka, kunszt. Ten mały znaczek jest w gruncie rzeczy dziełem sztuki. Tak właśnie postrzegam znaczek z obrazem Delacroix, jako małe dzieło sztuki, które tyle mi opowiedziało i do dziś do mnie przemawia. W tym małym znaczku skondensowana jest jakaś historia. Myślę, że dla wielu ludzi będzie podobnie i na tym polega znaczenie poczty. A poza tym znamy mi: „Nie zapominać, że na tym znaczku jest napisane Polska. Masz swój obraz z napisem Polska, jesteś Polakiem. Reprezentujesz ten kraj”. Nagle przeraziłem się, że teraz jestem odpowiedzialny. Ale z drugiej strony zawsze byłem świadomy, że trzeba być odpowiedzialnym. Tak jak powiedział Antoine de Saint-Exupéry: „Jesteś odpowiedzialny za tego, kogo wychowujesz”.

To najważniejsze przesłanie „Małego Księcia”. Potrafi Pan sobie wyobrazić kogoś, kto otrzymuje list ze znaczkiem, na którym jest Pana obraz? Kto to mógłby być?

Zaskoczę Panią. To może być przedstawiciel każdego pokolenia. We Francji wśród miłośników science fiction, którzy przychodzą na moje wystawy, są ludzie w moim wieku, z którymi zaczynaliśmy tę przygodę, ale przychodzą też z dziećmi, które dziś mają 50 lat, a dzieci przychodzą z małżonkami i z kolejnymi dziećmi. Pojawiają się wnukowie i za każdym razem dziękują mi, że braли udział w tej przygodzie, i traktują ją jak prezent. Myślę, że tak samo będzie ze znaczkami. Mogą zainteresować małe dziecko, które bywa bardzo wrażliwe na piękno, zwłaszcza jeśli rodzice wychowują je w tym duchu, i zainteres-



FOT. JUSTYNA RADZIMSKA

sują dorosłych, którym przywołują różne wspomnienia. Uważam, że znaczenie tego znaczka jest dużo większe niż jego format. To jest coś niezwykłego. I ten napis „Polska” oznaczający, że jesteśmy dumni z tego, skąd pochodzimy i co robimy.

Można też rzec, że Polska jest dumna ze swojego syna.

A ja jestem dumny z polskości. Tak powinno być, robimy coś dla naszego kraju, dla naszej rodziny.

Kolejny miły pretekst naszego spotkania to wydany właśnie album „Fantastyczne światy II” i Pana obrazy w prozie Philipa K. Dicka, którego też uwielbiam za wizjonerstwo. Co Pana łączy z Philipem K. Dickiem?

Wie pani, jak zaczęła się moja przygoda z Philipem K. Dickiem? Kiedy pojechałem do Paryża, szukałem pracy. Zaczynałem od małych rysunków, które publikowałem w takich piśmiech jak „Elle”, „Marie Claire” i innych. Później trafiłem do wydawnictw bardziej intelektualnych, jak „Planète”, a w końcu, bo bardzo mnie w tę stronę ciągnęło, do wydawnictw które zajmowały się science fiction. W jednym z nich zostałem na trzydzieści lat. Przez trzy dekady wydawnictwo Pocket używało moich obrazów na okładki książek. To była niezwykła przygoda, chyba niespotykana nigdzie na świecie. Ale kiedy szukałem pracy, przyjmowałem każde zlecenie. I usłyszałem:

„Mamy tu książki Philipa K. Dicka, czy mógłbyś zrobić rysunki?”. Nie wykonywałem wtedy ilustracji, nie znoszę dosłownego odzwierciedlania tekstu i oni o tym wiedzieli. To było nowe pokolenie ludzi zafascynowanych science fiction, bardzo otwartych. Dali mi książkę Dicka, a ja nie umiałem jeszcze ani mówić, ani czytać po francusku. Kupiłem słownik, zacząłem czytać Dicka i kosztowało mnie to ogromny wysiłek. Thumaczyłem zdanie po zdaniu i te zdania we mnie wsiąkały. Zauważyłem, że świat przedstawiony w tych książkach jest straszliwie skomplikowany, bolesny. Doszedłem do wniosku - i dałem temu wyraz w swoich rysunkach, że jest czymś tak nieuchwytnym, elastycznym, jak camembert, który też wtedy poznawałem: lejący się ser, bez ostatecznej formy, a jednak formę posiadający. Philip K. Dick zrobił na mnie ogromne wrażenie. Później wystarczyło, że przeczytałem kilka stron na początku, kilka w środku i ten świat już znałem, bo to był mój świat. Zauważyłem, że świat Philipa K. Dicka jest niesamowicie nasycony - bólem albo przeczcuciem tego, co nadejdzie. To jego wizjonerstwo mnie zafascynowało. Kiedy odkrywałem



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

je strona po stronie, odciskało się bardzo wyraźnie na mojej wyobraźni, a jednocześnie trafiało na podatny grunt, bo jak mówię, to był również mój świat. Ja też miałem tę wrażliwość, mnie też wiele rzeczy szokowało, ja też stawiałem sobie pytania. No i teraz album, o którym pani wspomniała, wydany przez Wydawnictwo Rebis, jest chyba moim najpiękniejszym albumem. Zawiera najlepsze, najbardziej śmiałe rysunki.

Trzeci pretekst naszego spotkania to Pana wystawa „Dialog wewnętrzny”, którą można oglądać w Galerii Sztuki i Domu Aukcyjnym Totuarta, będącej Pana wyłącznym marszandem, w Centrum Praskim Koneser w Warszawie, do 10 stycznia 2026 r. Już sam tytuł sugeruje nieustanną rozmowę z samym sobą. Z kim tak naprawdę Pan się spiera, kiedy maluje, rysuje albo rzeźbi - z chłopakiem z Wielunia, wybitnym i uznanym na całym świecie artystą, czy może zupełnie inną istotą?

Diękuję, że pani tak ładnie sformułowała to pytanie, bo to właśnie moja historia. Bardzo dziwna historia. Ludzi, którzy mają jakieś wewnętrzne bogactwo, nazywa się we Francji „starymi duszami”. I ja taką starą duszą jestem. Pamiętam, miałem może sześć lat, mama kupiła pismo, na którego okładce była łyżwiarka tańcząca na jednej nodze. Bardzo mi się ten obraz spodobał i natychmiast chciałem go narysować. Nie miałem żadnego warsztatu, nie znałem anatomii, więc oczywiście nie wychodziło mi to tak, jak chciałem. Rysowałem i ciągle byłem niezadowolony, więc próbowałem

dowolony, więc próbowałem jeszcze raz i znowu było źle, rozplakałem się. Mama mówiła: „Synku, bardzo ładnie”, a ja odpowiadałem: „Nie, przecież wiadać, że to jest niedobre”. Dziś mogę porównać tamto swoje zachowanie z zachowaniem mojego wnuka. Jak on robi rysunek, to mu się podoba, jest z niego dumny. Kto więc postawił mi tę poprzeczkę tak wysoko? Dlaczego byłem niezadowolony? Skąd wiedziałem, czego chcę? I tak jest cały czas. Cały czas dążę do czegoś, co jest przede mną, chcę dorównać tej wysoko zawieszanej poprzeczce. Nie mam do nikogo pretensji, nikt mi jej nie narzucił. Po prostu jestem tym dążeniem. Tak właśnie zostało uformowane moje życie: „Zrób lepiej!”, „Idź wyżej!”. Dlaczego? Nie wiem. Nie dyskutuję z tym. Czy mam talent? Chyba tak, bo słyszę te pochwały od dziecka, ale szczerze mówiąc, nie obchodzi mnie to. Uważam, że mam coś do powiedzenia i to robię. Chcę zrobić to jak najlepiej. Zapraszam panią na moją wystawę do Galerii i Domu Aukcyjnego ToTuarta, gdzie może się sama pani przekonać, czy udało mi się to w tak szerokim spektrum mojej sztuki tam prezentowanej: w obrazach, w rysunkach, w rzeźbach czy również w biżuterii.

Kiedyś napisał Pan, że człowiek jest rozumnym pyłem kosmosu. Dziś, kiedy Pan patrzy na świat, wierzy Pan, że człowiek uczy się pokory, czy że rywalizuje z kosmo-

Są ludzie, którzy potrafią przyjąć pokorę i może to są ci najbardziej wartościowi. Kiedyś mówiło się, że śmieciek, który porusza się na słońce, oślepnie. Trze-

ba rozsądku, kiedy zdobywa się przestrzeń kosmiczną, wiedząc, że nigdy jej nie zdobędziemy. Jesteśmy pyłem gigantycznego kosmosu. I właśnie dlatego wielcy naukowcy potrzebują artystów, a artyści potrzebują naukowców. Brałem udział w spotkaniu zorganizowanym przez ESA, Europejską Agencję Kosmiczną. Zaproszono tam różnych artystów, żeby porozmawiać o tym, jak funkcjonuje nasza wyobraźnia, jak to możliwe, że możemy sobie wcześniej wyobrazić to, co naukowcy odkrywają dopiero później.

Zwróciłam uwagę na tekst sir Rogera Penrose’a, laureata Nobla, zamieszczony w Pana albumie.

Pięćdziesiąt lat wcześniej miałem wizję, którą Penrose dziś rozwija, ale dla artysty takie wizje są stosunkowo łatwe. Naukowiec nie może sobie na to pozwolić, musi mieć dowód. A droga do dowodu jest bardzo długa - ta akurat trwała pięćdziesiąt lat. Dziś udoskonalone teleskopy pozwalają widzieć, że nasz wszechświat „oddycha”, rozszerzając się a potem kurcząc, dokładnie tak jak wygląda proces naszego oddechu. Tak nazwałem to w swojej wizji.

Jak to jest, kiedy malarz intuicyjnie wymyśla rzeczy, do których nauka dochodzi po latach? Czy to dla Pana potwierdzenie, że wizjoner-skie patrzenie popycha świat w rozwoju?

Myszę, że trzeba zachować całkowitą skromność. Starożytni Grecy wymyślili wiele rzeczy, które nauka potwierdziła dopiero o wiele później. Zdolność obserwacji i nasza wrażliwość pozwalają nam na pewnego rodzaju dedukcję, może nawet dedukcję poetycką. Naukowiec nie może sobie na nią pozwolić. Musi być konkretny. Myszę, że nasze spojrzenie pomaga naukowcom, ale oni są ograniczeni możliwościami technicznymi. Dopiero dziś, dzięki niezwykłym satelitom i sondom, które łapią sygnały z kosmosu, możemy pewne rzeczy potwierdzić. A i tak jestem przekonany, że nigdy nie poznamy całej prawdy.

Kto pierwszy powiedział: „Wojtek, ty masz naprawdę talent”?

Stało się to dość wcześniej i było to zdarzenie niemal mistyczne. Oczywiście w szkole nauczycielki mówiły ojcu: „Ten pana syn ma talent”, bo robiłem szkolne gazetki. Ale mając trzynaście lat, wybrałem się do Warszawy na egzamin do Liceum Sztuk Plastycznych. Wsiadłem do pociągu z drewnianymi ławkami, wszystkie były zajęte przez ludzi palących papierosy. Znalazłem przedział, w którym nikt nie palił. Siedziała tam starsza

pani. Od razu zapytała: „A co ty masz pod pachą, synku?”. Odpowiedziałem, że karton z rysunkami, bo jadę na egzamin do liceum plastycznego. „A, to ty chcesz być artystą” - powiedziała i zaczęła wołać: „Proszę księdza, niech ksiądz przyjdzie i zobaczy młodego artystę, który stanie się wielkim artystą”.

Ale pięknie powiedziała!

Prawdopodobnie była przedstawicielką dawnej arystokracji. Miała kapelusz, rękawiczki, wyglądała jak postać z filmu Buñuela albo Felliniego. Chciała zobaczyć moje rysunki, a to były tylko próbki. Nie wiedziałem jeszcze, jak potoczy się egzamin. Ciotka, która mieszkała w Warszawie, w mieszkaniu tak ciasnym, że nie mogła mnie przenocować, po egzaminie oznajmiła: „Wiesz, co powiedział pan profesor? Że jesteś wybitnie zdolny”. A ja wtedy nawet nie wiedziałem, co to znaczy wybitnie zdolny. Ten profesor nazywał się Włodzimierz Tiunin. To był człowiek, który kochał swoich uczniów, chciał im przekazać wszystko, co sam wiedział, wszystkie techniki. Nie był zadufanym profesorkiem. Nauczył nas skromności, wysiłku. Mam dla niego ogromną wdzięczność. Takich ludzi jest mało. To są ci skromni mentorzy, którzy wywarli na nas niezwykły wpływ.

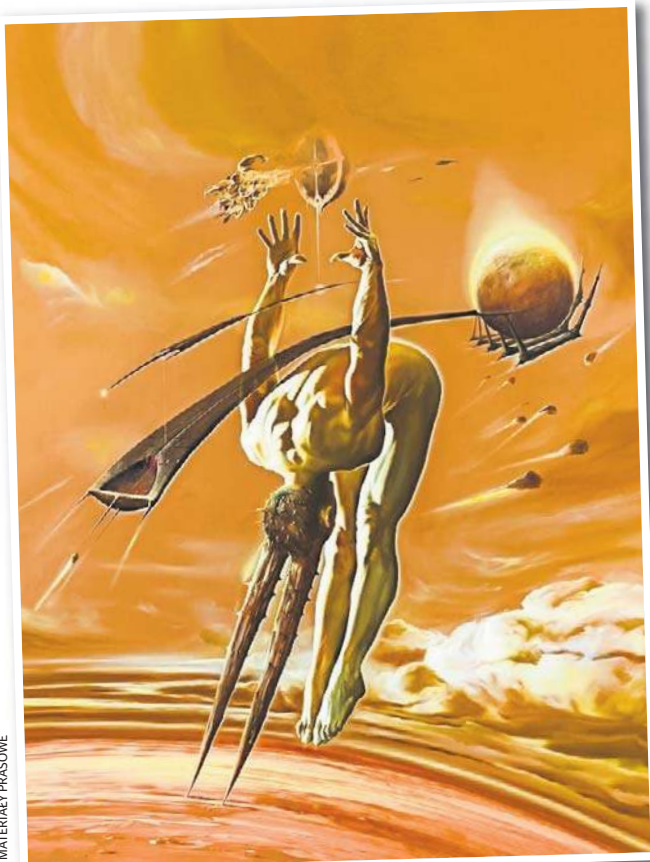
Sztuka była dla Pana formą ucieczki z brzydoty w piękno?

Może tak. Ale miałem też oczy otwarte, nie zamykałem się na świat. Myszę, że taki się urodziłem, z darem, że chciałem rysować za wszelką cenę. I że

od razu, jako dziecko, wiedziałem, czułem, co jest narysowane dobrze, a co źle, chociaż dziecko nie powinno tego jeszcze wiedzieć.

A kosmos? Kiedy Pan go odkrył?

Pamiętam taki moment: miałem dziesięć lat, wychodziliśmy ze szkoły. Było bardzo późno, na dworze ciemno. Niebo czyściutkie. Śniegu napadało tyle, że nie mogliśmy się powstrzymać, żeby się w niego nie rzucić. Rzucaliśmy się i robiliśmy „orły”. Całe mnóstwo. Kiedy spojrzałem na ten śnieg, zobaczyłem w wyobraźni komiks: orły zrywające się do lotu w przestrzeni kosmicznej. Dzieci się rozeszły, rodzice już je wołali do domu, a ja jeszcze zostałem. Pomyślałem: „Zrobię jeszcze jednego orła”. Rzuciłem się na ziemię, spojrzałem w górę i nagle ujrzałem przed sobą rozgwieżdżone niebo. Wtedy naprawdę po raz pierwszy zobaczyłem kosmos, tę niesamowitą otchłań. Przeszedł mnie zimny dreszcz, chociaż byłem rozgrzany. To było tak, jakby piorun we mnie uderzył, zostałem zelektryzowany widokiem piękna kosmosu. Następnego dnia zapytałem nauczyciela: „Proszę pana, a co jest za gwiazdami?”. Odpowiedział: „Za gwiazdami? Tam nic nie ma”. Od tej pory narodziło się we mnie to poszukiwanie: co tam jest dalej. Przez całą Akademię, malując rzeczy abstrakcyjne, cały czas szukałem kosmosu. I ten kosmos wchłonił mnie dokumentnie. A kiedy dołączyłem do paryskiego środowiska science fiction, samo już tak poszło. Poczułem się tam jak ryba w wodzie.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

W PiS nerwowo. Nie wszyscy mówią jednym głosem

Spotkanie kierownictwa na Nowogrodzkiej miało wyjaśnić spory w Prawie i Sprawiedliwości, bo wewnętrzna walka poszczególnych frakcji w PiS stała się sprawą publiczną. Nie pojawił się na nim Mateusz Morawiecki, jedna z stron w tej wojnie, czym wydał się być zaskoczony sam Jarosław Kaczyński.

Dorota Kowalska

W Prawie i Sprawiedliwości wrze, w każdym razie prezesowi grunt pali się pod nogami. Walki frakcji doprowadziły do tego, że Jarosław Kaczyński zwołał pilne posiedzenie partii. Wcześniej, niby sprawę bagatelizował, ale nie do końca.

- Asumptem do tych wszystkich opowieści o jakichś strasznych walkach w naszej partii były drobne i zupełnie źle zinterpretowane wydarzenia podczas nieformalnego spotkania grupy działaczy, ważnych, bardzo ważnych działaczy naszej partii - odpowiedział na pytanie dziennikarzy o wojny w Prawie i Sprawiedliwości. - Dziś mamy taką sytuację, że trzeba pewne sprawy wyjaśnić, przede wszystkim ze względu na to, o czym dowiedziało się opinia publiczna i bardzo często w sposób fałszywy się dowiedziała. Itemu zresztą ma być poświęcone dzisiejsze prezydium (w piątek odbyło się prezydium komitetu politycznego PiS - red.) - mówił prezes PiS.

O jaką wojnę chodzi? Media od kilku już tygodni rozpisują się o walce przynajmniej dwóch frakcji. Wszystko wzięło się stąd, że choć PiS wygrał wybory prezydenckie, w każdym razie wygrał je Karol Nawrocki popierany przez PiS, partia traci jednak w sondażach. Politycy PiS dostrzegli więc potrzebę obrania nowego politycznego kursu, tyle, że jego poszukiwania zapoczątkowały nowe spory, które są pokłosiem starych. Jeden z nich toczy się między byłym premierem Mateuszem Morawieckim i jego

ludźmi, nazywanymi też „harcercami” a grupą tzw. maślarzy. Na czele tych drugich stoją Przemysław Czarnek, Patryk Jaki, Jacek Sasin i Tobiasz Bocheński.

Określenie wzięło się stąd, że Bocheński uderzał w ekipę rządową za to, że w samolocie LOT-u z Frankfurtu do Polski podano mu masło „Deutsche Markenbutter”, a nie polskiego producenta. LOT tłumaczył potem, że linie lotnicze najczęściej zapopatrują się porcie lotniczym startu.

To ludzie z frakcji Morawieckiego mieli tak nazwać swoich kolegów z partii, sami od lat nazywani są „harcercami”, bo wielu swego czasu działało w harcerstwie.

W każdym razie „maślarze” połączyli siły przy okazji rozmów o nowym programie, który PiS zamierza stworzyć na wybory parlamentarne w 2027 roku, w grupie, która miała nad nim pracować nie znalazł się Mateusz Morawiecki, znaleźli się za to: Mariusz Błaszczak, Jacek Sasin, Przemysław Czarnek, Tobiasz Bocheński i Patryk Jaki.

W Prawie i Sprawiedliwości doszło do prawdziwej burzy, miał interweniować Jarosław Kaczyński, tyle, że ponoć sam miał zatwierdzić brak obecności Morawieckiego w tym gronie.

Właśnie dlatego Mateusz Morawiecki nie pojawił się na spotkaniu organizowanym przez PiS pod nazwą „Myśląc Polska Alternatywa 2.0” - przynajmniej tak donosiły media.

„Z uwagi na wykluczenie Mateusza Morawieckiego przez tzw. frakcję maślarzy (określenie używane przez niektórych w PiS) z zespołu/ów prac programowych,

były premier i wiceprezes PiS rezygnuje z udziału w spotkaniu Myśląc Polska - słyszę nieoficjalnie w PiS” - napisał dziennikarz portalu wp.pl Michał Wróblewski.

Walki nabrały też bardziej publicznego charakteru. Jacek Sasin, jakby nie było był zastępcą Mateusza Morawieckiego w rządzie PiS został zapytany w Radiu Zet, czy Mateusz Morawiecki nigdy nie będzie już kandydatem ugrupowania na premiera.

- Nigdy to nie można mówić w polityce, bo różnie może być, ale na pewno nie w tej perspektywie, o której teraz rozmawiamy - stwierdził polityk. - To jest nierealne, bo tak, a nie inaczej układa się dziś scena polityczna. Przesuwa się bardzo mocno na prawo, to widać. Wyczuł to nawet Donald Tusk, który przybrał szatki konserwatysty, chociaż żadnym konserwatystą nie jest - dodał.

Sasin stwierdził, że Morawiecki „reprezentuje w PiS bardziej centrowy nurt, wizerunek centrowy”.

- To nie jest to, czego oczekują wyborcy prawicy - ocenił.

W odpowiedzi Morawiecki zamieścił uszczypliwy wpis w mediach społecznościowych.

„Czego oczekują wyborcy prawicy” - napisał dodając emotikonkę mrugnienia i strzałkę w dół. Pod tekstem znalazło się zdjęcie Jacka Sasina.

Potem w rozmowie z TV Republika przekonywał, że wewnętrzne wojny go nie interesują. - W ogóle mnie to dzisiaj nie interesuje. Interesuje mnie tylko walka, walka i codzienna walka z tematami, których ten rząd nie dowozi - tłumaczył.



Politycy PiS dostrzegli potrzebę obrania nowego politycznego kursu, tyle, że jego poszukiwania zapoczątkowały nowe spory, które są pokłosiem starych.

FOT. PAP/TOMASZ GZELL

I dodał, że jedyną osobą, której walki partyjnych frakcji są na rękę, jest Donald Tusk.

- Cieszę, że jest refleksja wśród głównych aktorów pewnych nieporozumień. (...) Te nieporozumienia zostały już wyjaśnione - podkreślił w programie „Gość Wydarzeń” na antenie Polsat News Przemysław Czarnek. - Nie ma sensu dzisiaj obwieszczać kogokolwiek premierem i mówić: ten będzie, ten nie będzie w rządzie. Dzisiaj nie stołki, dzisiaj wspólna praca, żeby z powrotem Polskę przywrócić na tory wielkiego rozwoju oraz bezpieczeństwa - zaznaczył polityk.

Ale to tylko słowa. Ludzie Morawieckiego zaczęli tracić cierpliwość. Stąd pomysł Kaczyńskiego, aby spotkać się na Nowogrodzkiej i przedyskutować, jak uspokoić nastroje.

Ale to, co wydarzyło się w piątek wprawiło w osłupienie nawet starych, politycznych wyjadaczy - Morawiecki nie pojawił się na posiedzeniu kierownictwa PiS. Był za to razem z byłą premierką Beatą Szydło i europoseł PiS, byłym prezesem Orlenu Danielem Obajtkiem w Brzozowie w woj. podkarpackim. Spotykał się tam z wyborcami.

- Nie pamiętam, by ktoś tak jawnie zlekceważył słowo prezesa - mówili cytowani w mediach politycy PiS.

Jeszcze przed spotkaniem, Kaczyński tłumaczył, że Morawiecki został powiadomiony także SMS-ami o tym, że zbiera się prezydium klubu. Wyjaśnił jednak, że ma spotkanie na Podkarpaciu. - Mam nadzieję, że on jednak przyjedzie - dodał Kaczyński.

Nie przyjechał. Nieobecność Mateusza Morawieckiego

go na posiedzeniu władz PiS to wyraz politycznej deklaracji i sprzeciwu wobec tego, w jakim kierunku zmierza partia? - pytali prezesa dziennikarze.

- To jest pytanie do pana Morawieckiego, nie do mnie - odpowiedział Jarosław Kaczyński. - My w tej chwili musimy w sposób zorganizowany i zdyscyplinowany realizować potężny plan różnych działań, odnoszący się do oddziaływania na opinię publiczną, rozmowy z Polakami. W ten plan jest wpisane pisanie naszego programu i powinniśmy to robić razem. Ale ja jestem przekonany, że pan premier Morawiecki jest człowiekiem racjonalnym i że jest polskim patriotą - mówił.

I jeszcze raz podkreślił, że „trzeba porozmawiać”.

- Były takie wypowiedzi, które pokazywały drogę, którą my z całą pewnością nie pójdziemy. Jest dzisiaj zbyt wcześnie, żeby ogłaszać, kto będzie premierem. Przedtem trzeba jeszcze wygrać wybory i to jest najważniejsze - zauważył.

Nastroje w Prawie i Sprawiedliwości od tygodni są bardziej niż nerwowe. Notowania partii dawno nie były tak słabe. Prawicowi wyborcy coraz częściej oddają swoje głosy na Konfederację i Grzegorza Brauna. To sytuacja dość nietypowa, bo do tychczas Prawo i Sprawiedliwość niepodzielnie panowało na prawej stronie sceny politycznej.

- Wiemy mniej więcej z badań jak wielu wyborców Prawa i Sprawiedliwości odpłynęło do Konfederacji i do Grzegorza Brauna. Dwaściecia pięć procent wyborców PiS z roku 2023 roku jest dzisiaj w gronie wyborców

Konfederacji i Grzegorza Brauna - mówił nam ostatnio Marcin Duma, szef Instytutu Badań Rynkowych i Społecznych IBRIS. I dodał, że Karol Nawrocki, który jest dynamiczny, który jest przedstawicielem młodszej pokolenia polityków, dość boleśnie obnaża Prawo i Sprawiedliwość jako partię zużytą, mało dynamiczną, nawet anemiczną, starą.

Młodzi głoszą dziś na Konfederację, problem PiS-u polega na tym, że z biologicznego punktu widzenia przyszłość należy do wyborców młodych. Ale jak widać, także ci bardziej doświadczeni wybierają inne prawicowe partie. To nowość dla Prawa i Sprawiedliwości, bo do tej pory nic nie miało prawa zagnieździć się na prawej stronie sceny politycznej na tyle silnie, żeby Jarosław Kaczyński i PiS nie byli w stanie tego kontrolować, zasymilować albo zniszczyć.

- Tymczasem, Prawu i Sprawiedliwości wrósł nie jeden a dwóch konkurentów, bo z jednym konkurentem Jarosław Kaczyński sobie radził, poradził sobie z PJN-em, poradził sobie z Solidarną Polską, poradził sobie z Porozumieniem. Natomiast tutaj mamy sytuację, w której z prawej strony odbiera PiS-owi wyborców Grzegorz Braun, a z lewej strony, jak dziwnie by to nie brzmiało, pozbawia go wyborców Konfederacja - mówi Marcin Duma.

Nic więc dziwnego, że w Prawie i Sprawiedliwości wyczuwa się nerwowość. Politycy tej partii próbują wyjść z czymś nowym do swojego wyborcy i jasno określić, w jakim kierunku idą. Jak widać - nie wszyscy są zgodni, co do tego, jaki to ma być kierunek.

Na tropie pomorskich skarbów

Inspiruje ich Indiana Jones - archeolog i poszukiwacz przygód. Tę postać z ekranów kinowych znają doskonale łowcy skarbów zrzeszeni w Sławieńskim Stowarzyszeniu Eksploracyjnym.

Tomasz Turczyn

Sławieńskie Stowarzyszenie Eksploracyjne to grupa hobbystów, pasjonatów związanych z poszukiwaniami i eksploracją. Działając zgodnie z prawem i obowiązującymi przepisami, szukają lokalnych i krajowych śladów historycznych. W skład SSE wchodzi 13 osób.

Poszukiwacze skarbów ze Sławna, podobnie jak filmowy Indiana Jones, mają swoje atrybuty w postaci wykrywaczy metalu i łopatek saperek. Tym sprzętem starają się wydzierać ziemi jej skarby. Zrzeszyli się rok temu w Sławieńskim Stowarzyszeniu Eksploracyjnym.

- Nasza działalność jest legalna. Aktualnie penetrujemy cztery miejsca, na które zgodę mamy od wojewódzkiego konserwatora zabytków i Nadleśnictwa Sławno - podkreśla Michał Osesek, jeden z pasjonatów ze Sławna. - Chodzimy tam od czasu do czasu i zawsze coś się trafi, co ucieszy nasze oczy.

Ich zasięg - Pomorze

Inspiruje ich historia Pomorza, którą regulaminy zgłębiają. To tutaj wyszukują miejsc, które warto odwiedzić. Starają się docierać do starych dokumentów i map. Interesują ich szlaki, które przemierzały wojska w różnych okresach: od Napoleona do II wojny światowej. Już mogą się pochwalić ciekawymi odkryciami.

Na przykład wydarli z ziemi monetę z 1924 roku z wizerunkiem kłosa, z okresu Republiki Weimarskiej (Rentmarka). Wykonana jest z brązu i aluminium. Na rewersie ma napis: „Deutsches Reich, Rentenpfennig 5”. Kolejna moneta pochodzi z 1921 roku: to Rzesza

Niemiecka - Weimar - 50 fenigów - pakiet kłosów - aluminium.

- Ciekawostką jest też płyta nagrobkowa Marthy v. Zitzewitz urodzonej w 1866 roku, która pochodziła ze starego szlacheckiego rodu pomorskiego o pierwotnym nazwisku Sycewic, wywodzącym się od wsi Sycewice. To miejscowość niedaleko Słupska przy krajowej drodze numer 6 - opisuje Michał Osesek. - Każdy, kto jedzie tą drogą, natyka się na nią, ale nie każdy wie, gdzie znajduje się płyta nagrobna. Jej lokalizacji nie zdradzamy, powiem tylko, że nie jest tam łatwo trafić.

Płyta została na miejscu, a stowarzyszenie uwieczniło ją na zdjęciach i czyni starania, aby została ona fachowo zabezpieczona oraz wyeksponowana w którymś z okolicznych muzeów.

Z historii wiadomo, że na początku XV wieku ród Zitzewitz podzielił się na trzy główne linie: pierwszą z Motarzyna, Budowa, Dobieszewa i Gogolewa, drugą z Podola, Sycewic i Krzyżni oraz trzecią z Janiewic, Warcina i Biesowic w okręgu sławieńskim. W XVI wieku członkowie rodu pełnili rozmaite funkcje ziemskie i dworskie. W 1608 roku dwaj bracia von Zitzewitz otrzymali potwierdzenie lenna na ponad 40 wsi w ziemiach słupskiej i sławieńskiej.

- Ze Sławieńskim Stowarzyszeniem Eksploracyjnym współpracuję od 2024 roku. To dla mnie naturalne przedłużenie pasji do historii ziemi sławieńskiej, połączenie pracy archiwalnej z żywą eksploracją terenu - mówi Bartosz Żyłuk, pasjonat historii Pomorza, z zawodu radca prawny. - Wspólnie z członkami stowarzyszenia analizuję znaleziska, kon-

teksty topograficzne oraz dawne mapy i dokumenty, aby lepiej zrozumieć historię naszego regionu. Jednym z przykładów takiej współpracy była identyfikacja słoiczka znalezione w okolicach wsi Pomilowo w gminie Sławno na terenie powiatu sławieńskiego. Dzięki połączeniu materiału terenowego z kwerendą archiwalną udało nam się ustalić jego związek z przedwojenną Adler-Apotheke Hermanna Müllera w Sławnie. Takich spraw jest znacznie więcej - często wspieram stowarzyszenie interpretacjami dawnych nazw miejscowych, rekonstrukcją przebiegu historycznych dróg czy analizą źródeł pisanych. Biorę udział w części działań terenowych, ale przede wszystkim pomagam merytorycznie: przygotowuję analizy, wyjaśnienia, komentarze historyczne i powiązania z dawnymi źródłami. Członkowie stowarzyszenia wykonują ogrom pracy fizycznej w terenie, ja staram się dołożyć do tego precyzyjnie archiwisty i regionalisty, tak by każde odkrycie miało możliwie pełny kontekst historyczny - akcentuje Bartosz Żyłuk.

100 godzin kopania w ziemi

- Przez rok udało się zorganizować kilkadziesiąt wyjść w teren, blisko 100 godzin poszukiwań i kopania w ziemi, poszukiwań detektorem, wyjść eksploracyjnych. Wydobyliśmy około 150 przedmiotów, a także setki kilogramów śmieci, złomu. W ten sposób oczyszczamy różne miejsca z niepotrzebnych odpadów. Trzy nasze znaleziska zostały zgłoszone jako potencjalne zabytki. Stowarzyszenie w roku 2024 zakładało pięć osób, obecnie jest nas 13. Stworzyliśmy nasz wewnętrzny rejestr

znalezisk, do czego zobowiązują nas także przepisy prawa - wymienia Michał Osesek. - Każdy przedmiot znaleziony podczas poszukiwań to dla nas kawałek jakiejś historii, którą staramy się wydobyć i pokazać. Ustalić daty, personalia itd. Zgodnie z naszym regulaminem o odnalezionych przedmiotach chcemy informować opinię publiczną. Zabiegamy i poszukujemy miejsca na wyeksponowanie ich.

Poszukiwacze poszukują lokalu

- Poszukujemy lokalu, gdzie umieścimy wszystkie znaleziska wraz z opisami, aby każdy zainteresowany historią Sławna i okolic mógł je zobaczyć - kontynuuje Michał Osesek. - To jeden z głównych celów naszej działalności. Osoby chętne do pomocy w zorganizowaniu takiego miejsca dla nas prosimy o kontakt. To dla nas priorytet, a na razie temat nie do pokonania. Z drugiej strony jesteśmy dumni z pierwszego wydarzenia, które zorganizowaliśmy w Sławnie na placu kardynała Stefana Wyszyńskiego, gdzie reklamowaliśmy nasze stowarzyszenie i prezentowaliśmy nasze znaleziska. Finałem było sprzątnięcie rzek w Sławnie i udało się je oczyścić ze sporej ilości złomu.

- Stowarzyszenie wystąpiło do nas o zgodę na poszukiwania. Przedłużamy im tę zgodę, którą mają na kolejny rok na wybrane miejsca w powiecie sławieńskim - mówi Tadeusz Lewandowski, nadleśniczy Nadleśnictwa Sławno. - O efekcie ich pracy przekonam się niedługo, bo na koniec roku mają złożyć sprawozdanie. Śledzę doniesienia prasowe o ich działaniach i rzeczywiście znajdują sporo drobnych rze-

czy, przedmiotów, fajnych ciekawostek.

Jakie mają plany?

- Chcemy zakupić i zbieramy fundusze na namiot wystawowy z logo stowarzyszenia (korzystamy z pożyczzonego) - odpowiada Michał Osesek. - Planujemy kolejną akcję sprzątnięcia rzek w roku 2026. Pojawiają się nowe miejsca na poszukiwania. Jedno z nich może okazać się ewenementem na skalę nie tylko Polski. Chcemy zmontować w tym celu grupę złożoną m.in. z archeologa, nurka, firmy obsługującej georadar. Jeśli się nam uda, będzie to przedsięwzięcie, o którym na pewno będzie się głośno mówiło. Tyle na razie mogą zdradzić.

Nasz rozmówca podkreśla, że kluczem w takich akcjach jest dokładne planowanie oraz wiedza historyczna. - Oczywiście zawsze może zdarzyć się coś zaskakującego - mówi. - Praca z wykrywaczem metalu nie jest łatwa, ale z każdą wyprawą się jej uczymy, nabywamy doświadczenia. Nie zamykamy się w swoim gronie, zapraszamy do współpracy z na-

mi. Można nas znaleźć na Facebooku po wpisaniu nazwy Sławieńskie Stowarzyszenie Eksploracyjne.

Warto wiedzieć

W Polsce można legalnie kupić wykrywacz metalu i go posiadać. To wydatek - dla początkujących poszukiwaczy - około tysiąca zł. Do tego należy mieć na wyposażeniu metalowe sitko-łopatkę, które ułatwia poszukiwania na przykład na plaży. To wydatek rzędu kolejnych 150 zł. Zestaw można uzupełnić saperką (około 100 zł) i słuchawkami (za około 150 zł), które zakładamy, wsłuchując się w dźwięki wykrywacza. Dokładne zlokalizowanie znaleziska ułatwia także mały, podręczny wykrywacz metalu, który można nabyć już za 100 zł. Oczywiście można skompletować droższy zestaw. Warto też pamiętać, że używanie wykrywacza metalu do poszukiwania zabytków jest regulowane prawem i wymaga zezwoleń od wojewódzkiego konserwatora zabytków. Bez pozwolenia można szukać rzeczy współczesnych na plażach i kąpieliskach.



Członkowie stowarzyszenia są miłośnikami lokalnej historii i ją propagują.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE SSE



Tablica nagrobkowa Marthy v. Zitzewitz.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE SSE

Z życia celebrytów


Długie nogi Cleo, są - obok fryzury - jej „znakiem rozpoznawczym”.

NOGI, NOGI, NOGI ROZTANCZONE...

Redakcja Telemagazynu

Choć konkurencja jest wyjątkowo ostra, Cleo nie pozwala, aby na konferencjach prasowych prasa zwracała uwagę na kogośkolwiek poza nią. Trik udało się przy pomocy niesłuchanie zgrabnych nóg w szpilkach, które skreśliłyby w przypadku mniej doświadczonej diwy niejedną kostkę.

Zanim Cleo stała się rozpoznawalną twarzą polskiej sceny muzycznej, jej droga do sukcesu była pełna wyzwań. W 2011 roku, jako 27-latkę, wzięła udział w castingu do pierwszej edycji programu „X Factor”, gdzie została odrzucona przez jury, na czele z Kubą Wojewódzkim. Po-

mimo tego niepowodzenia nie zrezygnowała z marzeń o karierze muzycznej. Ta historia najlepiej pokazuje, że niektóre talenty potrzebują po prostu odpowiednich warunków do tego, aby w pełni rozkwitnąć. Już dwa lata później rozpoczęła współpracę z producentem Donatanem. To właśnie dzięki niemu powstał wizerunek blond dziewczyny w uwspółcześionym stroju ludowym, a kulminacją całej tej metamorfozy było powstanie przeboju „My Słowianie”, który po kilkunastu latach od premiery wciąż nuci pod nosem pół Polski. Należy tu pamiętać, że w 2014 roku to właśnie Cleo z Donatanem reprezentowali Polskę na konkursie Eurowizji ze wspomnianym

już wcześniej przebojem. Biuściaste praczkę, wciąż wspominane przez fanów konkursu, wywalczyły ostatnie, 5. miejsce w głosowaniu publiczności, co biorąc pod uwagę, jak nasza reprezentacja radziła sobie przez ostatnie parędziesiąt lat, uznać należy za nadzwyczajny sukces. Oczywiście dziś Cleo kojarzona jest przede wszystkim z „włączania niskich cen”, ale wciąż nie zapomniła najwyraźniej, jak się śpiewa.

Przed jedną z konferencji fotoreporterzy złapali Cleo już na parkingu. Z samochodu wpięrowyła się tylko noga w czarnej rajstopie zakończona niebotycznie wysokim obcasem w czarnej skórze. Jakby nie dość było, że piosenkarka sama z siebie

jest osobą wyjątkowo zgrabną - jeszcze musiała wygiąć swoje podeszwy w nieludzki sposób, co tylko podkreśliło walory jej sylwetki. Dalej było tylko ciekawiej. Prędko okazało się, że elementem niezbędnym do wyeksponowania nóg Cleo była zadziwiająco kusa sukienka mini - szczególnie kłopotliwa przy wynurzaniu się z samochodu. Dopiero po bliższej inspekcji zauważyliśmy, że czarno-biała kompozycja ozdobiona została nadrukami z najpopularniejszymi komiksowymi postaciami kobiecymi z uniwersum DC, w tym Wonder Woman i Batgirl. Naturalnie stylizacja nie byłaby kompletna bez wysoko zaczesanego kuca zagęszczonego doczepami.


AKTYWNOŚĆ DAJE MU SIŁĘ

Popularny aktor i prowadzący nie może narzekać na brak pracy. „Familiada”, „M jak miłość” i mnóstwo innych aktywności sprawiają, że Karol Strasburger nie zwalnia tempa.

Bartosz Boruciak zapytał Strasburgera, skąd ten czerpie tyle energii, że sprawnie łączy wiele aktywności zawodowych. - Sam nie wiem, bo nagrałem jedenaście odcinków „Familiady”. Siedzę na planie po osiem godzin i gadam non stop, ale to mi się podoba. Mam siłę! - mówi prowadzący „Familiadę”.

Aktor jest zdania, że energia i aktywność jest czymś, co utrzymuje ludzi przy życiu. W trakcie wywiadu przywołuje rozmowy lekarzy, którzy wypowiadają się na temat emerytury.

- Niektórzy ludzie marzą o emeryturze, żeby nareszcie usiąść w fotelu i nic nie robić. Lekarze twierdzą, że takie myślenie to zabójstwo naszej aktywności i że przyspiesza nam starość. Dopóki zdrowie nam na to pozwala, to można być aktywnym. Tak to powinniśmy robić i staram się tak - radzi Karol Strasburger.

(BB)


ZAPOWIADA NOWY PROJEKT

Viki Gabor jest artystką wielu talentów. Nie tylko wydała cztery albumy, ale także prężnie działa w mediach społecznościowych i zdarza się, że jej posty są szeroko komentowane, a nawet krytykowane. Zamiast skupiać się na krytycznych komentarzach, sama działa biznesowo. Przez pewien czas internauci mogli kupić ubrania skierowane do wszystkich tych, którzy cenią sobie sportową wygodę. Ceny wahały się od niecałych 250 zł w przypadku koszulki, do 750 zł w przypadku całego dresu. Wspomniana marka oferowała zarówno wygodne, jak i modne produkty. - Nowa kolekcja Viki Gabor postawiła ogromną poprzeczkę wszystkim innym piosenkarzom na polskim rynku modowym. Jej propozycje modowe są absolutnym hitem na lato/jesień i z pewnością spotkają się pozytywnym odbiorem nie tylko fanów muzyki Viki, ale także wśród miłośników streetowej mody - komentował Daniel Jacob Dali w rozmowie z Shownews.pl. Sama gwiazda jest zadowolona z tego co się teraz dzieje z jej projektem.

- Mam jeszcze lepszy i fajniejszy pomysł na ciuchy. On się teraz pomału realizuje, więc nie będę zdradzać. To nie jest nic łączonego z merchem, tylko będzie oddzielny projektem.

(BB)

ŁÓDZKA DRUŻYNA NIEMAL NA DNIĘ TABELI EKSTRAKLASY

Jan Hofman

I kto by pomyślał, że piłkarska drużyna Widzewa będzie z niepokojem oglądała się na poczynania rywali w... strefie spadkowej ekstraklasy.

A taka jest smutna rzeczywistość zespołu z al. Piłsudskiego. Kibiców czterokrotnych mistrzów Polski trafia szlag, bo zbudowana za miliony euro drużyna kompletnie zawodzi. Piętnaste miejsce, w tabeli po pierwszej części sezonu, a może być jeszcze gorzej, to kompromitacja wszystkich zarządzających Widzewem.

Z zaległym spotkaniu pierwszej kolejki sezonu Legia Warszawa przegrała u siebie z Piastem Gliwice 0:1, w zaległym meczu trzeciej serii Motor Lublin zremisował z Jagiellonią Białystok 1:1, a pojedynku czwartej kolejki Raków Częstochowa przegrał z Zagłębiem Lubin 0:1.

1. Wisła Płock	18	30	21-12
2. Górnik Zabrze	18	30	29-24
3. Jagiellonia Białystok	17	29	29-21
4. Raków Częstochowa	18	29	26-23
5. Zagłębie Lubin	18	28	31-24
6. Cracovia	18	27	25-21



Radość piłkarzy Piasta.

7. Radomiak Radom	18	26	35-30
8. Lech Poznań	17	26	29-26
9. Korona Kielce	18	24	21-19
10. Pogoń Szczecin	18	21	28-32
11. Motor Lublin	18	21	23-28
12. Arka Gdynia	18	21	15-32
13. Lechia Gdańsk	18	20	37-37
14. Piast Gliwice	17	20	19-19
15. Widzew Łódź	18	20	26-28
16. GKS Katowice	17	20	23-28
17. Legia Warszawa	18	19	19-21
18. Termalica Nieciecza	18	19	24-35

3 lutego odbędzie się zaległy mecz Piasta Gliwice z Lechem Poznań (4. kolejka), a 4 lutego spotkanie Jagiellonii Białystok z GKS Katowice (16. kolejka). Zwycięstwo GKS może przesunąć Widzew do strefy spadkowej!

Wokół piłki



Rodrygo Goes, piłkarz Realu.

Jan Hofman

Piłkarze Realu Madryt pokonali na wyjeździe Alaves 2:1.

0:1 - Kylian Mbappe (24)
1:1 - Carlos Vicente (68)
1:2 - Rodrygo Goes (76)

Królewscy po 16. kolejce spotkań hiszpańskiej ekstraklasy zajmują drugie miejsce i tracą do prowadzącej Barcelony cztery punkty.

W innych meczach Sevilla rozgromiła Oviedo 4:0, a Celta Vigo pokonała Athletic Bilbao 2:0.

Piłkarze Lens wygrali u siebie z Nice 2:0 w 16. kolejce i wrócili na pierwsze miejsce w tabeli francuskiej ekstraklasy. Przed przerwą świąteczno-noworoczną mają punkt przewagi nad Paris Saint-Germain, które wygrało na wyjeździe z Metz 3:2.

Piłkarze Interu Mediolan, z Piotrem Zielińskim w podstawowym składzie, wygrali

na wyjeździe z Genoą 2:1 i po raz pierwszy w tym sezonie objęli prowadzenie we włoskiej ekstraklasie, korzystając z potknięć lokalnego rywala AC Milan, który na San Siro zremisował z Sassuolo 2:2, oraz Napoli, które uległo Udinese 0:1.

Na piąte miejsce, ze stratą siedmiu punktów do lidera, awansował Juventus Turyn, który wygrał z Bolognią 1:0. W obu drużynach zabrakło Polaków. Bramkarz Bolonii Łukasz Skorupski leczy kontuzję, podobnie jak już od półtora roku napastnik Juve Arkadiusz Milik.

Piłkarz młodzieżowej reprezentacji Polski Kacper Potulski strzelił gola dla FSV Mainz, a jego zespół - zamykający tabelę - sensacyjnie zremisował w Monachium z liderem Bayernem 2:2 w 14. kolejce niemieckiej ekstraklasy. To pierwsze w karierze trafienie 18-letniego obrońcy w Bundeslidze.

Trzech widzewiaków wśród... najgorszych

Tegoroczne granie w piłkarskiej ekstraklasie dobiegło końca. Gdyby się nawet mocno starać się, to trudno znaleźć pozytywy w poczynaniach futbolowej drużyny Widzewa.

Jan Hofman

Koniec rywalizacji nie dziwi zatem, że różne witryny internetowe podsumowują ten czas w ekstraklasowym futbolu.

Portal Weszło zaprezentowało jedenastkę badziewiaków ekstraklasy. W tym „elitar-nym” gronie znalazło się aż trzech piłkarzy Widzewa: bramkarz Veljko Ilić, pomocnik Lindon Selahi i napastnik Andi Zeqiri.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że Andi Zeqiri - przyszedł z Racingu Genk (Belgia), kosztował 2 mln euro, Veljko Ilić - z FK TSC Bačka Topola (Serbia), 500 tys. euro, Lindon Selahi - z HNK Rijeka (Chorwacja), bez odstępnego, ale nie oznacza to wcale, że był tani.

Coś nam się wydaje, że w piłkarskiej spółce Jagiellonii Białystok wiedzą, jak korzystać z ludzi, na których nie do końca poznano się w Widzewie. Pewnie w klubie ze stolicy Podlasia cieszą się, że potrafią wykorzystać sytuację, w której ktoś szlifuje diamenty, a Jagiellonia na nich dobrze zarabia!

W 2019 roku ówczesna prezes Widzewa, Martyna Pajączek poinformowała, że pracę w Widzewie zakończył dyrektor sportowy Łukasz Maślowski. Były piłkarz klubu z al. Pił-

sudskiego, który do dorosłej piłki wchodził właśnie w Widzewie w sezonie 1998/99, pełnił swe obowiązki zaledwie dwa miesiące. Później sytuację wykorzystała Jagiellonia i Maślowski jest jednym z głównych architektów obecnych sukcesów klubu z Białegostoku.

W 2023 roku Jagiellonia Białystok ogłosiła pozyskanie nowego piłkarza, a był nim Kristoffer Hansen. Norweg w styczniu 2022 pojawił się w Polsce, na boiskach I ligi w zespole Widzewa. W drugiej połowie sezonu wystąpił w 12 meczach, w których zdobył dwa gole i asystę oraz przyczynił się do awansu swojej drużyny do ekstraklasy. W następnych rozgrywkach rozegrał 23 spotkania na najwyższym poziomie rozgrywkowym, zdobywając 3 bramki i notując 2 asysty. Potem sięgnął po mistrzostwo Polski z Jagiellonią. W barwach byłego mistrza Polski rozegrał 82 spotkania, zdobył w nich 19 bramek oraz powiększył dorobek o 13 asyst.

Iteraz najświeższy przykład. W Widzewie kilka lat pracowano nad szlifowaniem zawodowych umiejętności Macieja Szymańskiego, byłego wiceprezesa. Z łódzkiego klubu usunięto go bez wielkiego żalu, co natychmiast wykorzystała Jagiellonia. Szymański jest już wiceprezesem białostockiego klubu,



Andi Zeqiri zarabia w Widzewie najwięcej.

bu, który w komunikacji napisał m.in.: - Przejmując obowiązki ustępującego prezesa, będzie także koncentrował się na działaniach związanych z powstaniem nowego centrum trenin-

gowego Jagiellonii. Jego doświadczenie w realizacji podobnego projektu w poprzednim klubie stanowi ważny atut i jeden z powodów, dla których został powołany do zarządu.

Sportowe wiadomości w skrócie

Jan Hofman

Piotr Żyła zajął 20. miejsce, Paweł Wąsek był 21., a Dawid Kubacki - 28. w drugim konkursie Pucharu Świata w skokach narciarskich w niemieckim Klingenthal.

Kolejne konkursy Pucharu Świata w skokach odbędą się w przyszły weekend w szwajcarskim Engelbergu.

● Norwegia pokonała w Rotterdamie Niemcy 23:20 (11:11) w finale mistrzostw świata piłkarek ręcznych. To piąty tytuł w histo-

rii imprezy dla tej reprezentacji.

W meczu o brązowy medal Francja wygrała z Holandią 33:31 po dogrywce (26:26, 12:11). Polska została sklasyfikowana na 11. miejscu

● Siatkarki włoskiego Savino del Bene Scandicci po raz pierwszy w historii zdobyły klubowe mistrzostwo świata. W finale turnieju rozegranego w Sao Paulo pokonały drużynę Joanny Wołosz - Prosecco Doc Imoco Conegliano 3:1 (30:28, 25:19, 21:25, 25:23).

● Stephen Curry zdobył rekordowe w sezonie 48 punktów

dla Golden State Warriors, ale jego zespół przegrał na wyjeździe z Portland Trail Blazers 131:136 w meczu ligi NBA. W zespole gospodarzy skutecznością odpowiedzieli Jerami Grant i Shadon Sharpe - obaj po 35.

● Hokeiści Pittsburgh Penguins w drugim meczu z rzędu w lidze NHL roztrwonili znaczącą przewagę (3:0) i przegrali, tym razem 4:5 po dogrywce u siebie z Utah Mammoth. Wcześniej z San Jose Sharks. W tym starciu prowadzili 5:1 na 13 minut przed końcem, by przegrać 5:6. To piąta kolejna porażka Pingwinów.



Piotr Żyła.

Liczby nie są łaskawe dla piłkarzy ŁKS

Postawa piłkarzy ŁKS to jedno z największych rozczarowań pierwszej części pierwszoligowego sezonu.

Jan Hofman

Drużyna, która jednym tchem wymieniana była wśród faworytów rozgrywek i głównych kandydatów do awansu do ekstraklasy, po dziewiętnastu kolejkach sezonu jest dopiero na jedenastym miejscu w tabeli.

Łodzianie tracą do liderującej Wisły Kraków aż siedemnaście punktów!

Dlaczego ŁKS prezentuje się tak słabo? Światło na przyczyny rzuca analiza kluczowych statystyk pierwszoligowców. Niestety, nie ma w nich ełkasiaków, co potwierdza tylko słabość tej drużyny.

NAJWIĘCEJ GOLI INDYWIDUALNIE:



Dariusz Melon, wielkośćowy akcjonariusz ŁKS, przekazał Centrum Zdrowia Matki Polki sprzęt medyczny za 500 tys. zł.

Angel Rodado Jareno 17 (Wisła)
Rafał Adamski - 11 (Pogoń Grodzisk)
Daniel Stanclik - 10 (Miedź)
Łukasz Zjawiański - 10 (Polonia Warszawa)

Jakub Arak - 9 (Polonia Bytom)
NAJWIĘCEJ ASYST:
Rafał Adamski - 8 (Pogoń Grodzisk)
Lisandro Pedro Varela Semedo - 8 (Wieczysta)

Sebastien Thill - 6 (Stal Rzeszów)
Julius Ertlthaler - 6 (Wisła)
Kacper Duda - 6 (Wisła)
GOLE ZDOBYTE:
Wisła Kraków - 48
Wieczysta Kraków 40
Pogoń Grodzisk Maz. - 37
Miedź Legnica - 35
Śląsk Wrocław - 34
NAJWIĘCEJ STRZAŁÓW:
Wisła Kraków - 316
Pogoń Grodzisk Mazowiecki - 282
Miedź Legnica - 280
Stal Rzeszów - 277
Ruch Chorzów - 262
POSIADANIE PIŁKI:
Wisła Kraków - 57 procent
Wieczysta Kraków - 53
Ruch Chorzów - 52
Stal Mielec - 52
Śląsk Wrocław - 52

Łatwe zwycięstwo siatkarek Budowlanych

Jan Hofman

W spotkaniu 10. kolejki ekstraklasy siatkarek Budowlani Łódź pokonali 3:0 ECO Harpoon LOS Nowy Dwór Mazowiecki.

Zgodnie z przewidywaniami łodzianki nie miały problemu z wygraną spotkania za trzy punkty. Beniaminek nie mógł wiele zdziałać w konfrontacji z jednym z kandydatów do walki o mistrzostwo Polski. Spotkanie trwało zaledwie 87 minut.

Podopieczne trenera Macieja Biernata, ósme zwycięstwo sezonie, pewnie wygrały i dogoniły w tabeli wicelidera UNI

Opole. Obydwie drużyny mają po 24 punkty.

Beniaminek, pomimo dziesiątej kolejki sezonu, dalej jest bez punktu w rozgrywkach elity.

18-letnia Nadia Siuda z pierwszą nagrodą MVP w karierze.

● PGE Budowlani Łódź - ECO Harpoon LOS Nowy Dwór Mazowiecki 3:0 (25:19, 25:13, 25:19)

Budowlani: Paulina Damaske, Karolina Drużkowska, Bruna Honorio, Paulina Majkowska, Agata Milewska, Nadia Siuda - Justyna Łysiak (libero) - Rodica Buterez, Kornelia Drosdowska, Aleksandra Wenerska.



Siatkarki Budowlanych

41. Bieg Sylwestrowy

Jan Hofman

Już tylko kilkanaście dni pozostało do startu w 41. edycji Biegu Sylwestrowego, który odbędzie się ostatniego dnia 2025 roku w Arturówku.

W biegu na 10 km i 2 km zgłoszenie przyjmowane będą tylko do 23 grudnia przez formularz na stronie www.bslodz.pl. Osoby, które zgłoszą się do dziś (16 grudnia) otrzymają imienne numery startowe.

W dniu biegu nie będą prowadzone zapisy. W rywalizacji VIP na 1 km udział tylko dla zaproszonych gości przez organizatora. Po ukończonym biegu wszyscy uczestnicy otrzymają pamiątkowe medale specjalnie zaprojektowane na bieg oraz będą mogli zjeść ciepły posiłek.



Zawodniczka na trasie biegu

Od kilku lat tradycją biegu jest, że część uczestników startuje w przebraniach jako znane postaci z filmów, komiksów, świata fantazji i bajek. Organizatorzy liczą, że w tej edycji również nie zabraknie biegaczy w ciekawym przebraniu, którzy będą się chcieli zmierzyć na 10-kilometrowej trasie. W ubiegłym roku zwycięzcą został „Szeryfa bez głowy” i to była specjalna nagroda od organizatorów.

Zwycięzca biegu na 10 km otrzyma puchar prezydenta Łodzi, zwyciężczyni puchar marszałka województwa łódzkiego, puchary prezesa RROl otrzymają zwycięzcy w biegu na 2 km w kat. dziewcząt i chłopców oraz najstarsza i najstarszy uczestnik w biegu na 10 km.

Olimpijska gala w Pabianicach

Jan Hofman

W Miejskim Ośrodku Kultury w Pabianicach odbyła się Gala Regionalnej Rady Olimpijskiej w Łodzi 2025.

Podsumowano działania w mijającym roku i uhonorowano osoby zasłużone dla ruchu olimpijskiego. Uroczystość poprowadzili Tomasz Rosset - wiceprezes RROl w Łodzi i Anna Michalak - Dyrektor SP 13 w Pabianicach. Gości powitali Mieczysław Nowicki - prezes Rady i Aleksandra Jarmakowska-Jasiczek - wiceprezydent Pabianic. Głos zabrali także Marek Pałus - Sekretarz Generalny Polskiego Komitetu Olimpijskiego i Joanna Skrzydlewska - marszałek woj. łódzkiego.

Minutą ciszy uczczono pamięć zmarłych w 2025 r. olimpijczyków, trenerów i działaczy związanych z ruchem olimpijskim.

Medale PKOl za zasługi dla ruchu olimpijskiego, które wręczyli Mieczysław Nowicki - wiceprezes PKOl i Marek Pałus - sekretarz generalny PKOl, otrzymali:

złoty - Joanna Skrzydlewska - marszałek województwa łódzkiego

srebrny - Aleksandra Jarmakowska - I zastępca prezydenta Miasta Pabianic

srebrny - Luiza Staszczak-Gąsiorek - dyr. Departamentu Sportu i Turystyki Urzędu Marsz.

Medale RROl w Łodzi otrzymali:

srebrny - Monika Perek-Jura - kierownik Referatu Komunikacji Społecznej, Promocji i Obsługi Rady w Urzędzie Gminy Nowosolna,

srebrny Katarzyna Muszyńska - skarbnik Miasta Pabianic, brązowy - Waldemar Boryń - naczelnik Wydziału Edukacji, Kultury i Sportu w Pabianicach.

Gościem specjalnym wydarzenia był Wojciech Fortuna, mistrz olimpijski i mistrz świata, który na ręce Aleksandry Jarmakowskiej-Jasiczek przekazał dla prezydenta Pabianic Grzegorza Mackiewicza replikę złotego medalu olimpijskiego i złotego medalu Mistrzostw Świata. Podczas Gali zostały wręczone nagrody specjalne prezydenta Pabianic dla wyróżniających się młodych sportowców. Zapowiedziano też udział sportowców z regionu w IO Mediolan/Cortina 2026, a komador Biegu Sylwestrowego Gabriel Kabza zaprosił



Organizatorzy i nagrodzone osoby

do udziału w 41. edycji tej imprezy.

Tomasz Rosset przedstawił dokonania rady w roku, wśród nich projekty „Olimpijskie Aktywności”, Wielka Olimpijska Lekcja WF” i „Doknij Olimpijskiego Medalu”, realizowane we współpracy z Urzędem Marszałkowskim i PKOl, liczne imprezy biegowe i rowerowe, w tym Bieg Olimpijczyków, biegi niepełnościowe, Ogólnopolskie Spotkanie Opłatkowe Rodziny Sportowej, Światowy Dzień Roweru i wiele innych. Przypomniał też, że Pabiani-

ce gościły w tym roku Centralne Uroczystości Dnia Olimpijczyka.

Na zakończenie zebrani wysłuchali kolęd w wykonaniu Franciszka Gryglewskiego. Słowo Boże wygłosili ks. bp Zbigniew Wołkowicz, ks. bp Jan Cieślarski i duszpasterz sportowców Archidiecezji Łódzkiej ks. Paweł Miziołek. Zebrani, wśród których było ponad 20 olimpijczyków, podzielili się opłatkami i złożyli sobie życzenia, a następnie długo jeszcze w świątecznym nastroju rozmawiali w kulisach.

Wtorek



Wschód słońca
7.43



Zachód słońca
15.32



Długość dnia
7 godz. 48 min.



Krótszy od najdłuższego o 8 godz. i 53 min.
i dłuższy od najkrótszego o 1 minutę.

16
grudnia 2025

DZISÍ IMIENINY OBCHODZĄ
Alina, Euzebiusz, Zdzisława,
Adelajda, Maria, Sebastian.

HOROSKOP

Baran



(21.03-19.04) Pamiętaj, że miłość nie polega tylko na patrzeniu sobie w oczy, ale na wspólnym spoglądaniu w tę samą stronę.

Byk



(20.04-22.05) Trafny komplement może unieść człowieka 10 centymetrów nad ziemię. Podność tych, których lubisz i cenisz.

Bliznięta



(23.05-21.06) Denerwuje cię zachowanie przełożonego. Takie zachowanie bierze się często stąd, że słaby udaje macho...

Rak



(22.06-22.07) Naucz się prowadzić dyskusję. I, by nigdy nie używać zdań zaczynających się od: „Ty zawsze...” albo „Ty nigdy...”

Lew



(23.07-23.08) Brakuje Ci cierpliwości wobec bliskiej osoby? Skoro jest z Tobą, to nie wymagaj od niej logicznego zachowania.

Panna



(24.08-22.09) Pamiętaj, że w kłótniach nigdy nie ma zwycięzców. Dlatego nigdy nie przecinaj tego, co można rozwiązać.

Waga



(23.09-22.10) Unikaj nieprzemyślanego działania, a co najważniejsze: nie rozpowszechniaj plotek o znajomych, bo ranią.

Skorpion



(23.10-21.11) Zachować ostrożność w nawiązywaniu nowych romansów, mimo iż wyraźnie wpadłaś komuś w oko!

Strzelec



(22.11-21.12) Pamiętaj, że małżeństwo wymaga od małżonków ciągłego tworzenia nowych definicji miłości. Język jest bogaty...

Koziorożec



(22.12-19.01) Ktoś powiedział, że gra miłosna jest jak jazda samochodem. Kobiety woła objazdy, a mężczyźni skróty. Naprawdę?

Wodnik



(20.01-18.02) Wykorzystaj ten dobry dzień maksymalnie, zorganizuj sobie przyjemne popołudnie i odpoczywaj wieczór.

Ryby



(19.02-20.03) Ludzie, którzy tracą czas w oczekiwaniu sprzyjające warunki, nigdy nic nie osiągną. Działaj już teraz!

EMILIA DANKWA

Aktorka kończy 20 lat, a 78 lat aktorka Anna Nehrebecka. W 1922 r. został w gmachu „Zachęty” zastrzelony prezydent Polski Gabriel Narutowicz. W 1981 r. w Katowicach oddziały ZOMO i wojska dokonały pacyfikacji KWK „Wujek”, w wyniku której zginęło 9 górników.



FOT. ALPA

POGODA

Dzisiaj w Łodzi

max 3°C
min 0°C



Jutro

max 7°C
min 0°C



Czwartek

max 6°C
min 1°C



Piątek

max 8°C
min 1°C



Sobota

max 5°C
min 1°C



ZDJĘCIE DNIA



FOT. GRZEGORZ GAŁAJSKI

Niby te doniczki są bardzo zimowe, ale już i z nadzieją wiosny w postaci cebulek hiacyntów.

FELIETONIK

SPOKOJNE ŻYCIE POD LOTNISKIEM

- A ja to bym chciał bardzo podziękować władzom waszego lotniska - zagadnął mnie zniecierpliwiony karp od tygodnia pływający w mojej wannie.
- A to dlaczego? - zapytałem rybę, już nawet się nie dziwiąc jej zorientowaniu w sprawach miasta.
- Bo dzięki nim miałem w stawie taki spokój... Samoloty



przelatywały nad stawem dwa razy dziennie.

A weekendy tylko raz. Życie nie umiera... Tyłko się tak zastanawiam, dlaczego tych samolotów jest tak mało? Pewnie dlatego, że tam za mało osób pracuje. Po prostu nie są w stanie obsłużyć większej liczby połączeń. Pewnie tam nawet żadnego kierownika nie ma, tylko grafik sprzątaczek i tych gości stemplujących paszporty...

- Od dawna już nie ma stempli w paszportach! Teraz wszystko jest skomputeryzowane!
- Czyli potrzebują jeszcze mniej ludzi, skoro wszystko jest obsługiwane cyfrowo. No powiedz, ile tam ludzi pracuje? 10, 12 osób? Bo więcej to na pewno nie trzeba. W gospodarstwie stawie hodowlanym, w którym się żyłem, pracowało 10 osób, ale oni to mieli na głowie pięć stawów i z 20 hektarów wody do pilnowania...
(CDN)
Jan Malarz

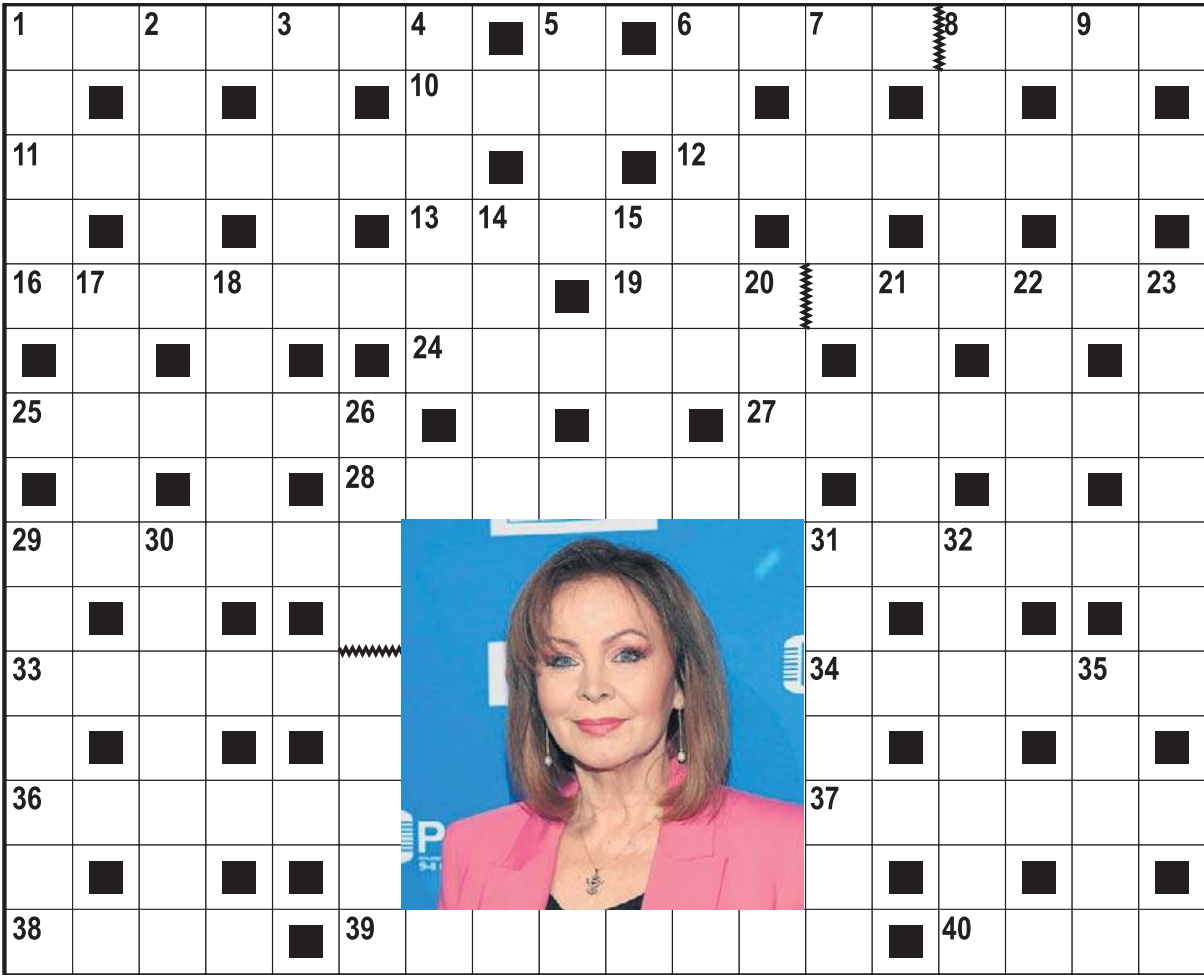
KRZYŻÓWKA

Poziomo:

- Centralny w Warszawie,
- okres zbioru pszenicy, jęczmienia, żyta,
- domek Eskimosa,
- ciężar trudny do udźwignięcia,
- czerwone w lecho,
- w komplecie z karniszem,
- słynne więzienie w USA na wyspie,
- jeden z przywódców rewolucji październikowej,
- herb szlachecki (z nazwą pieczywa),
- poprzączny kawałek ryby,
- rabata w ogródku,
- składa się z kilku kompanii,
- małe dziecko; szkrab,
- ... Chan, chiński aktor i karateka,
- stolica Kolumbii,
- pracownica kliniki,
- „... bezdomni”, powieść Żeromskiego,
- niemy ptak,
- chlebowy napój,
- czeka na postoj na pasażerów,
- związkowy w Austrii to np. Tyrol.

Pionowo:

- majątek ziemski,
- płyń przez Maków Mazowiecki,
- chaos, rozgardiasz,
- waga ciała,
- powód do wesela,
- legendarny władca zjedzony przez myszy,



- polski producent rowerów z Bydgoszczy,
- oscarowy film z Newmannem i Redfordem,
- w parze z iksem,
- „psie” wyspy na Atlantyku,
- fiasko w interesach,
- kolor czystego morza,
- praca z zapłatą od sztuki,
- atrybut Temidy,
- witka w worku świętego Mikołaja,

- wyróżnia się nietypowym zachowaniem,
- Łęcka z „Lalki”, Trojanowska z estrady,
- konkurencyjny as wywiadu,
- pęcherzyk gazu w szampanie,
- do rozwiązania,
- szopka bożonarodzeniowa,
- torba na prowiant,
- sprzęt miłośnika połowu lińców i leszczy.

PRZYSŁÓWIE NA DZIŚ:

JAK W ZIMIE PIECZE,
TO W LECIE CIECZE

NIETYPOWE ŚWIĘTA:

DZIEŃ POKRYWANIA
WSZYSTKIEGO
CZEKOŁADĄ